

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Krowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-30
na prowincyi:
rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ 1-35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 „ —
Bezmiennych doniesień Redakcyja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA
(Inseraty)

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

W Listopadową rocznicę.

„Czy on pomyślał te noce błękitów,
„Gdy Polska z grobu powstająca jęka —
„Gdy leżał cichy w trumnie Karmelitów,
„A trumna w chwili zmartwychwstałej pęka —
„Kiedy karabin przycisnął do łona —
„Czy on pomyślał wtedy, że tak skona?...”

pytał Juliusz Słowacki u trumny jednego z listopadowych rycerzy, zmarłego nędznie w szpitalu paryskim na tułaczce.

A czy pomyślał i ów dzielny wojownik i poeta, który tak wspaniale pogrzeb jego opiewał — czy oni pomyśleli obaj, że minie lat 60 z okładem — że jeszcze jedna wielka, straszniejsza, wiekowe dęby z korzeniami wyrwywająca burza nad Polską przeleci i że jeszcze wnuki listopadowych rycerzy śpiewać będą ponurą, znacznie późniejszą pieśń:

„Rok po roku marnie leci —
„My w niewoli — my w niewoli!”

Ktoby był Listopadowym „miałieżnikiem“ powiedział, że wiek XIX dobiegać będzie końca, a ta wielka idea, za którą oni krew przelewali i szli na tułaczkę, jeszcze będzie zawsze nieureczywistnionym ideałem narodu, — ktoby im był powiedział, że że jeszcze to jedno pokolenie polskie pójdzie ich krwawym szlakiem i legnie znowu i zostawi w spuściznie po sobie tylko cięższy trud i mozolniejszą pracę i większą mękę ducha w rozterce — byliby go wyszydili jako człowieka małej wiary i ciasnego umysłu i serca. Tak się to wówczas nieprawdopodobnem, tak niemożliwem wydało!

A jednak — nietylko to jest prawdą, co się zdawało do prawdy niepodobnem, ale i to, że przez owych lat przeszło 60, potęga nieprzyjaciół narodu naszego wzrosła niepomiernie, a niemniej od ich potęgi wzrosła ich zawzięta, nieprzejednana nienawiść.

Ale tą właśnie nienawiścią swoją, tem wyszukiwaniem coraz nowych środków naszej zagłady — świadczą oni sami najlepiej, że mimo klęsk i wiekowych ucisków, żyjemy i jesteśmy jeszcze zawsze czynnikami, z którym liczyć się muszą. Krew pokoleń, które walczyć mogły — a ciężki trud tego pokolenia, które całą narodową politykę w pracy zamknęło — sprawiły to, że dotąd jeszcze fale nieprzyjazne rozbijają się bezskutecznie o warownię nasze narodowe.

Czejmy tę krew przez przodków przelaną,

która nam przekazała nieskalaną ideę narodową — ale nie schodzimy z drogi pracy, która ma wzmacniać, rozszerzać i pogłębiać same podstawy narodowego bytu. Niech część dla bohaterów oręza krzepi w nas bohaterstwo codziennej pracy — niech idea, która ich w bój wiodła nie przestanie dla tej naszej pracy być natchnieniem i celem — a niech ta wielka nauka, jaką oni z pogromu wynieśli, iż chcąc zwyciężyć, trzeba milionowe warstwy ludowe z organizmem narodowym zespolić i solidarnością społeczną wzmocnić solidarność narodową, której nie się wtedy oprzeć nie zdoła — niech ta nauka, niestety, przez okres przeszło 60 letni za mało spożytkowana, wskaże nam irozwietli drogę w przyszłość.

Upadek polityki „ugodowej“.

(II). W początkach panowania Mikołaja II. stronnictwo ugodowe nie mogło wskazać na żaden fakt dodatni, mogący dowodzić zmiany polityki rządu rosyjskiego wobec Polaków. Na rachunek swoich nieokreślonych przeczuć, nie popartych jeszcze niczem nadziei, wybrało się to stronnictwo z najpoddańszym pokłonem do kolan nowego cara, z najpokorniejszym hołdem dla zmarłego poprzednika, którego panowanie takim brzemieniem ucisku zaciężyło na Polsce. Wróciło to poselstwo „ugodowców“ z tej wycieczki bez żadnego zadatku na ziszczenie tych nadziei, z jakimi się w drogę wybierało. Społeczeństwo polskie przypatrywało się tej grze spokojnie, prawie obojętnie i — czekało.

Dopiero z objęciem generał-gubernatorstwa warszawskiego przez księcia Imeretyńskiego mogło się zdawać, że polityka ugodowców zaczyna jakieś realne przynosić pożytki. Nowy generał-gubernator czynił wszystko, co tylko mógł, ażeby stać się w Warszawie popularnym. Cały jego sposób „wzięcia się“, jego przemowy do przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa polskiego, jego postępowanie surowe z różnymi kacykami, którzy deptali nietylko prawo, ale nawet wprost ukazy carskie i ustawowe przepisy, gdy szło o prześladowanie Polaków — świadczyły, że książę Imeretyński pragnie sprawiedliwem, łagodnem, życzliwem postępowaniem zjednać sobie umysły i serca Polaków. Wyglądało to istotnie na „nowy kurs“. Cenzura złagodniała — władze administracyjne zaczęły postępować przywoiciej i bardziej po ludzku — usunięto niektóre, najbardziej wstrętne figury rządowe, chociaż niezawsze w ich miejsce dano następców mniej wstrętnych.

Na to wszystko wskazywało stronnictwo ugodowe, jako na owoce swojej polityki i korzystało z tych objawów, ażeby polityce tej coraz szersze koła zjednywać. A już zgola uderzyło w surmę tryumfalną, gdy nadeszło pozwolenie na pomnik Mickiewicza, udzielone z pewnym rodzajem — ko-

kieteryi ze strony księcia generał-gubernatora. Proszących o pozwolenie na pomnik przyjął najmilej — oświadczył, że już dawno oczekiwał tej deputacyi, przyrzekł poparcie w ministerstwie i z niezwykłym pospiechem, bo w przeciągu kilku dni, uzyskał w Petersburgu zezwolenie na pomnik i na składki. Wynik składek wiadomy. Społeczeństwo polskie w Królestwie a zwłaszcza w Warszawie udowodniło składkami temi, jak jest na wskrós polskiem. Wysokość sumy, jaka ma być zebrana, z góry była ograniczona — komitet w końcu musiał odsyłać składane ofiary. Liczba składających była imponująca — a byli między niemi tysiące takich, których ofiary liczyły się na kopiejki...

Zbliżała się chwila przyjazdu młodego cesarza do Warszawy. Chwila — najważniejsza dla ugodowców i dla ks. Imeretyńskiego. Generał-gubernatorowi musiało niesłychanie wiele zależeć na tem, żeby pobyt cara w Warszawie nietylko nie był zakłócony jakimkolwiek nieprzyjemnym wypadkiem, ale żeby przyjęcie ze strony ludności było choćby tylko pozornie gorące, entuzjastyczne.

Wszelki niemiły wypadek, a nawet samo obniżenie temperatury przyjęcia — to dla księcia polityczna klęska. Było dla niego kwestyą pierwszorzędnego znaczenia, ażeby mógł się przed władcą swoim pochwalić, iż krótkie jego rządy wystarczyły, by ludność polską Królestwa rzucić do stóp cara nietylko pokornie, ale i z wszelkimi znamionami szczerzego przywiązania do jego osoby i do... systemu rządów. Ta jego polityka zesłała się całkowicie z polityką „ugodowców“. Im tak samo, jak Imeretyńskiemu, zależeć musiało na tem, żeby z pobytu cara w Warszawie zrobiła się manifestacja lojalności Polaków wobec młodego władcy i jego państwa, manifestacja szczerzego zbliżenia się stron, które dotychczas zajmowały wzajemnie wobec siebie stanowisko nieprzejednane.

Wyobrażano sobie, że ta manifestacja stanie się punktem wyjścia dla dalszej, już może bardziej realnej ugodowej polityki, — że objaw „uczucia“ zamieni się na pozytywną polityczną akcyę. Więc trzeba było torować drogę owej manifestacyi — i ku temu zarządzono owe składki na dar dla cara, bez oznaczenia z góry sposobu, jak ma być użyty zebrany przy tej sposobności kapitał.

Nie wchodzimy w to, czy zbieranie tych składek obeszło się bez pewnego nacisku z góry, czy nie. Wynik był w każdym razie imponujący. Zebrano milion rubli — pomimo nieokreślenia celu, pomimo, że z góry można było wiedzieć, iż jakakolwiek za te pieniądze powstanie instytucya, będą w niej rządy rosyjskie i język rosyjski!

A jak te składki, tak i przyjęcie cara w Warszawie wypadło po myśli księcia Imeretyńskiego i stronnictwa ugodowców. Tłumy witały cara entuzjastycznie — gdziekolwiek para cesarska zetknęła się z reprezentantami społeczeństwa polskiego, spotykała się tylko z wyrazami hołdu i przywiązania,

Wszelkie prawa zastrzeżone.

41

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

Zmrużywszy powieki, rozróżnił powoli wianek nie duży, uwity z cierni, poza który zatknięte czerwieniły się małe bukietki pąsowych nieśmiertelników. Kawałek czarnej, zniszczonej krepy owijał ciernie. — Za gałęziami wetknięte kilka broszurek białeły zdaleka z po za fałdów krepy.

Ten sam znak, ten sam symbol, który widniał w mieszkaniu Grzegorzewskiego.

I tam było zimno, pusto i ubogo. I tam ciernie czepiały się ściany nagiej, wystygłej — ledwo schronienie dającej.

Był to źródło, z którego czerpali wiarę i siłę oni wszyscy, pracujący w ciszy i odepchnięci od „porządnego“ świata? Ta plecienka cierni, nieśmiertelnej purpury krwawego potu wyzyskiwanych, żalobnej krepy niewoli i pomiędzy tem rzucony biały kwiat ich pracy, to było przypomnienie Polski, która nigdy tak bliską i drogą nie wydała się Leonowi jak w tej chwili, na tej Głacierz w chłodnej izdebce czarno odzianej... fanatyczki.

X. W kraju swobody.

Leon wiódł teraz podwójne życie.

Powrócił do swego zajęcia i pracował dalej,

lecz była to dziwna, mechaniczna praca, która niczem nie wiązała go duchowo, bo podczas gdy ręce pracowały, duch szybował wysoko — zgorączkowany i podniecony.

Leon nie powiedział Krękiemu o swej bytności na Głacierz. Bał się, że Kręcki jakimś ironicznym słowem, jakąś niewczesną uwagą lub przestrogą znieweczy mu urok i zepsuje wrażenie, jakie on wyniósł z owej niedzieli, która mu pozostała teraz jak wiatyk na pracę całotygodniową. — Grzegorzewski, Mazia, Wilhelminka, Władek — słowem wszyscy rośli w jego sercu i imaginacyi do potęgi bohaterów. Nie znał dokładnie ich działalności, czuł, że jakkolwiek na pozór zupełnie otwarcie przypuścili go do swego grona, jednak wyznaczając mu nie znaczącą robotę nalepiania marek pocztowych, ową powierzchowną pracę, oddzielili go od gruntu prawdziwej działalności, jaką się oni zajmowali. Nie miał im jednak tego za złe. Tak był szczęśliwy i dumny z tego, co się stało, że oprócz wielkiej, trochę egzaltowanej wdzięczności, nie dla nich innego nie czuł. Kręcki natychmiast dostrzegł, iż w życiu Leona zaszła jakaś zmiana. Gdy Leon powrócił do domu, w ową pamiętną niedzielę, zamknął się w swym pokoiku i na propozycję Kręckiego, aby udał się z nim do jakiego Café-concert'u, pozostał głuchym. Leon bowiem położył się natychmiast do łóżka i czytać zaczął „Historię rewolucyi w Rosyi“ Herzena.

Książkę tę dała mu Mazia, mówiąc:

— Gdy pan tę książkę przeczytasz — zrozumiesz, że pomiędzy rządem rosyjskim i jego wykonawcami a ludem rosyjskim, istnieje cała

przepaść, i że tyle tam jest krzywd, łez, bólu, niesprawiedliwości, co i na naszej polskiej szali.

Przypominał sobie jednak, że dziewczyna natychmiast dodała:

— Tyłko, nie sądź mnie pan internacjonalistką i nie przypuszczaj pan, że w tym celu daję ci tę książkę. Zobaczysz sam, jaki duch z niej wieje i powiesz mi swoje zdanie.

I ze ślicznym, kobiecym prawdziwie uśmiechem, dodała:

— Ręczę, iż będzie takie samo, jak nasze!

Czem więc dla Leona wobec tej zakażanej książki, wobec głosu Herzena, mogło być wnętrze kawiarni paryskiej, gdzie Yvette Guilbert (ohydny typ ubielonego kłowna), wyla z giestami manekinu brukową piosenkę, powracającej z wesela pijaczki. Leon chciał pozostać sam i Kręcki znudzony próżnem pukaniem do drzwi, poszedł wreszcie szukać odpoczynku w ciasnym fotelu zadymionej, kawiarnianej sali.

Leon czytał do białego ranka. Gdy nafty zabrakło w lampie, spalił resztki świec, wreszcie, gdy świece zgasty, z radością powitał świt szary, wkładający się przez okno. Wyskoczył z łóżka, owinał się koldrą i czytał, czytał dalej, widząc przed sobą rosnącą potęgę dwugłowego orła, dynastę Romanowych rozsiadającą się na tronie, którego stopnie tworzyły stosy trupów, a purpura carskich koronacyjnych płaszczów zabarwiała się krwią pomordowanych poprzedników. I czuł, jak ta Rosya rozciąga się powoli nad całą półkulą na wzór posrebrzonego lodem potwornego kraba — którego nogi złożone

w zamian darząc wszystkich wielką łaskawością... Jeżeli się tam, co burzyło na Starem Mieście w sercach potomków Kilińskich i Hiszpańskich — na jaw to nie wyszło. A nawet — cenzura miała nieco kłopotu z przemówieniami, nie Polaków, bo te były już z góry cenzuralne — ale z przemówieniami cara, który nie posyłał ich naprzód do ocenzurowania. Długo się namyślano co zrobić ze słowami cara, iż ufa narodowi... aż przerobiono w końcu wyraz „naród” na „wszystkie warstwy tutejszej ludności”.

Ugodowcy więc nie mogli się skarżyć na społeczeństwo polskie. Zrobiło ono wszystko, czego od niego w tej chwili wymagano. Jeżeli więc polityka ugodowców nie była złudzeniem, jeżeli była istotnie tak rozumna, za jaką ją przedstawiano — powinno się być rychło objawić jej pomyślne owoce.

Ale rachunek — jak się okazało — był mylny. Zrobiono go bez... Pobiedonoscewa, to znaczy nie wciągnięto w rachubę rzeczy tak bagatelnej, jak cały system rządowy caratu, natura tego olbrzymiego, samowładnie rządowego państwa, wszystko, co od Iwana i Piotra jest państwa tego tradycją, a czego najdoskonalszym wcieleniem jest prokurator „świętobliwego” synodu.

Socyjni demokraci a Mickiewicz.

Stanisławów, 27 listopada.

Zupełnie zgodzić możnaby się z faktem, że partya socjalno-demokratyczna pragnęła narodowe święto Mickiewiczowskie wykorzystać dla celów swojej polityki, a nawet agitacji, ażeby dla idei swoich pozyskać nowe koła zwolenników, uczniów i szermierzy. Jest to zrozumiałe. Dlaczego jednak, walcząc w imię hasła idei socjalno-demokratycznych, obrzuca wszystkich, którzy do obozu tego nie należą, śliną pełną jadu i złości, dlaczego wtłacza koniecznie w błoto całą resztę społeczeństwa, które nie chce podszeregować się pod sztandar socjalistyczny, — na to pytanie odpowiedź dać może jedynie psychologia i znajomość serca ludzkiego.

Uroczystość dzisiejsza, zakrojona istotnie na wielkie święto ludowe i robotnicze, zmalała skutkiem ciasnego kąta widzenia, na uroczystość czysto partyjną, agitatorską, — z wszystkimi cechami tej roboty.

Poprzedziła dzisiejsze święto odezwa komitetu socjalistycznego w Stanisławowie, rzucająca się na komitet, który urządził obchód w zeszłą niedzielę i odsądzająca go od czci i wiary dlatego, że zasiadało w nim kilka osób takich, które się tam znajdować nie były powinny.

Tym samym szlakiem poszły także dzisiejsze przemówienia, które, obok wybuchów zapалу i z prawdziwego przekonania płynących niby wynurzeń, zawierały mnóstwo inwektyw i nieusprawiedliwionych niczem podejrzeń.

Zagalił zgromadzenie, jak to już telegrafowałem, ob. Kulmann, przewodniczący tut. stowarz. „Proletaryat”, który wspominał o tem, że kiedy odsłanianie w Stanisławowie pomnik Mickiewicza, równocześnie w Wilnie, w tem samym Wilnie, gdzie wieszcz ten młodzieńcy płomienną swoją rozgrzewał „Oda”, święcono odsłonięcie pomnika Murawiewa, na który magnateria polska złożyła w darze carowi krociową składkę. Mowca piętnuje fakt ten i z uczuciem żalu wspomina o znanej mowie bankietowej prof. Brandta z Moskwy podczas uroczystości jubileuszowych Mickiewiczowskich w Krakowie. Znalazło się miejsce dla wroga, ale nie było go dla przedstawicieli partii socjalno-demokratyczno - polskiej. Od współudziału w święcie narodowym usunięto ich zarówno w Krakowie, jak i Stanisławowie.

z całej armii czynowników w zagarniają coraz większe obszary, sięgają po coraz większe zdobycze. I potwór ten, krab żarłoczny o tysiącach nóg i z głową jednego autokraty, był cały z wierzchu lśniący od pochwytywanej cywilizacji, a wewnątrz miał w sobie wiekową pleśń barbarzy, mieższaną z gorzka poezją, cierpiącego ludu. Nie doszedł drogą ewolucji jak inne narody do brylantów wiedzy i czarów arcyzmu. Teraz — kołysał się pijany od źle wyuczonej roli i chwilami nogi puszczały się w prysyudy wtedy, gdy głowa kiwała się w takt menueta.

Niemniej była to potęga olbrzymia, niezmierzona, nie do zgucenia.

Leon czytając Herzena, czuł tę potęgę tak blisko, tak gniojącą go swoim ogromem, że lękał się spojrzeć poza siebie. Zgorączkowany nieprzespaną nocą, siedział na brzegu stołu z książką opadłą na kolana, a usta jego mimowoli szeptały:

— Ryteiff! Boratyński! Bestudżef!...

To była cała litania orlich umysłów, skuwana łańcuchem niewoli. Herzen mu ją wskrzesił i z cieni wydobył.

I nagle z jego ust pobiadłych wybiegły znów dwa nazwiska, jakby asocjacja tych myśli była nie-rozerwalna, jakby tamte wlokły za sobą tych dwoje kołyszących się straszliwym widmem na drzewcu szubienicy.

— Żeljabow!... Perowska!...

Działo się z nim w tej chwili coś dziwnego.

Dlatego to „partya” urządziła dzisiaj obchód Mickiewiczowski osobny.

Zabiera głos kandydat adwokacki p. Seinfeld, który, nawiązując do słów poprzednika, wspomina o bratanii się gadzinowców w Pradze czeskiej z rosyjskim generałem Komarowem, rzekomo w imię wzajemności słowianstwa, podczas gdy była to tylko wzajemność prostracyi ducha.

Jeżeli owym zapędem skutecznie oparliśmy się — twierdzi dr. S. — zawdzięczając to należyłom socjalistycznym, na cześć których wnosi mowca okrzyk.

Okrzyk powtórzono, poczem, oklaskami powitany, wstąpił na trybunę poseł Daszyński.

Nie sposób podawać treści całego jego przemówienia, ani go nawet streszczać. Podać jednak warto kilka charakterystycznych ustępów. Stał się w Polsce cud, mówił p. Daszyński. Oto polski lud, ubrany świątecznie, składa hołd Mickiewiczowi, spełniając tym sposobem najgorętsze jego marzenia. Cud ten dokonany w najtrudniejszych warunkach pańszczyżnianych. Masa zaczyna drgać i kochać to, co wielkie, piękne i szlachetne. Tak być musiało, masa ta bowiem wszedłszy w nowoczesne warunki, przejrzała. Szlachta popadła w niewolę złotego cielca, a oddawszy się w ręce biurokracyi trzech rządów, straciła poczucie to, które ją pędziło w bój, aby stargać pęta niewoli.

Rozpoczęła się smutna epoka usiłowań ludu przejrzenia i targania mozolnego pęta, a sojusznikiem w tej walce była poezja Mickiewicza, który jest mu bliższym, aniżeli wszystkich „oficyalnych” czcicieli.

Mickiewicz to robotnik, żyjący z wysiłku serca i mózgu swojego, Mickiewicz, który zastawiał zegarek, aby utrzymać rodzinę swoją, Mickiewicz, toczący walkę religijną, ów wielki bluźnierca, Mickiewicz, który woła: „Ja i naród to jedno!” Mickiewicz wywieszający czerwony, rewolucyjny sztandar w r. 1848, na którym wypisano: „Za naszą i waszą wolność!” — ten Mickiewicz, to nasz, to nasz wielki duch.

Klasy rządzące, które chcą go czcić, muszą go wpierw sfalszować. Musiano z niego wpierw zrobić karykaturę i wszystko co w nim było wielkie zeska-motować, musieli wpierw okraść swojego poetę, ażeby mógł go uczcić! (Hańba! hańba!).

Mickiewicz był rewolucjonistą świadomym, który wiedział, czego chce i dokąd prowadzi lud, czego złożył dowód w płomiennych artykułach w *Trybunie ludu*.

Mickiewicza, który powiedział: „Największy aleista i rozpustnik milszy jest Rzymowi, aniżeli lud, który się domaga praw swoich”, tego Mickiewicza pragną dzisiaj zrobić bigotem. Błędy jego, jak Towianizm, płynęły z nadmiaru miłości, krwią serca bowiem tworzył on dla ludu swojego.

Spadkobiercami jego, chociaż testament ten sfalszowano, jesteście my, chociaż zebrać musimy o to, co się nam prawnie należy. (Brawa i oklaski).

Przyjdzie jednak chwila, kiedy lud robotczy upomni się o prawo zarządzania swoim majątkiem a w walce tej dopomagać mu będzie cała familia wydziedziczonych.

Mowca zasługę obudzenia się ludu przypisuje swojemu stronnictwu, twierdząc, że ono było siewcą ziarn Mickiewiczowskich. (Dowiadujemy się o tem po raz pierwszy. *Przyp. koresp.*). Przez pół wieku, woła p. D. zajmowali się ludem tym tylko policyant i egzekutor podatkowy. (Wielka wesołość).

Mowca wypowiada następnie pogląd swój na modernistycznych poetów, którym jedynym natchnieniem jest wódka i kochanka. (Hańba!) Poezje te, których żaden robotnik nie rozumie, nie będą naszą wiarą, nadzieją i miłością, pozostaną na zimnych kartach i w salonach burżuazyjnych. My przez pracę

Zdawało mu się, że dusze tych moralnie i fizycznie pomordowanych weszły w niego i cierpią, szamocą się, rzucają, wracają do życia.

Krople potu spływały mu po czole. Świt wstawał niepewny, bez jasności słonecznej, a on powtarzał sobie.

— Zemścili się — jedni za drugich... jaki to łańcuch! jaki łańcuch!...

I cóż stąd, że on był tylko marnym, biednym uczniakiem z prowincjonalnego miasteczka? I on wy dobył ze swej duszy jak Puszkin, jak Czerniszewski to, co miał najłepszego, najpiękniejszego i nadał mu formę słów. I on za te słowa uciekać musiał przed Sybirem, rzucić swe książki, nauki — i tułać się teraz na obczyźnie, drzeć przed widmem głodem i moralnie być sam! wiecznie sam!... Cóż stąd, że on nie był geniuszem, znakomitym poetą, historykiem! On, co mógł, na co się był w stanie zdobyć, dał ze siebie z całą wiarą gorącą, poświęceniem. Więc jego dar dla społeczeństwa był tem samym, czem dar tamtych... wielkich!

I on doznał prześladowania tego, jednogłowego a stunowego kraba o lodowej roziskrzanej rubinami krwi i promieni zorzy północnej — koronie...

Och! Żeljabów... Perowska!...

Teraz zrozumiał, dlaczego Mazia mu dała te książki. Powiedziała doń:

— Należy poznać swych wrogów, poznać ich dokładnie... Wiedzieć, gdzie leży przyczyna i umieć

naszą, pot i nędzę, zasłużymy sobie na przyjsie nowego poety proroka, którego poezje będą śpiewały żony i córki nasze. Bohaterem ich będzie lud robotczy.

Musimy sobie to przysiąc, że te wzniosłe idee rewolucyjne, któremi nas Mickiewicz nasycił, będziemy pielęgnowali i sztandar rewolucyjny jego wysoko dzierżyli i że nie ustaniemy w walce z ciemnotą i biurokracją, zatruwającą ducha tchórzostwem swoim. A kiedy nam kto powie, żeśmy wydziedziczeni, żeśmy kosmopolici, że nie bronimy godności narodowej, to wskażemy na ową hydrę trójłojalności, owo pełzanie się u stóp wroga i dobrowolne wyrzekanie się godności ludzkiej, na ową propagandę niewoli, którą „oni” szerzą.

Kto ma prawo od patryotyzmu nas odsadzać? Czy ci, co tego roku kafa na lud polski sprowadzili, czy ci, co na pół roku konstytucję nam zawiesili, czy ci, co na pocztach listy nam otwierają i konfiskują? (Hańba!)

Wygłosiwszy zaś hymn pochwalny dla stronnictwa socjalno-demokratycznego — woła poseł Daszyński: Czy taka partya ma być nienarodowa? Dlaczego? Bo nie nosimy konfederatek z piórkami i nie czcimy bałwochwalczo przeszłości w kielichu i nie czcimy obcinania sobie w pojedynkach uszu; bo chcemy lud nasz zrobić człowiekiem. Ale to właśnie jest niepatryotycznym.

Sko-ro wywalczyliśmy — kończył mowca — napowrót konstytucję, obowiązkiem jest naszym urządzić najczęściej takie oto, jak to, zgromadzenie, ażeby pokazać wszystkim, jak czcić poetę należy.

Dlatego to socjalna polska demokracja dzisiaj składa hołd największemu swojemu poecie. (Brawa i oklaski).

Po Daszyńskim przemówił poseł Kozakiewicz, który, jako sam podobno kawałek rzeźbiarza, zaczął od pomnika, wskazując, że artysta nie włożył Mickiewiczowi pióra w rękę, bo tak samo mógł mu i miecz w dłoń wetknąć, ale położył mu rękę na sercu na znak, że sercem przemawiać należy do ludu.

Po tej przygrywce rozpoczęła się agitacja na rzecz internacjonalu i przystosowywanie wielkiego naszego poety do potrzeb, miejsca i chwili, w czem mowca był o tyle niezręczny, że popadł z poprzednikiem swoim w kontrawersję i podczas gdy tamten mówił, że Mickiewicz ze wstrętem odwrócił się od propinatorów i kahałników, ten twierdził przeciwnie, że żydzi byli mu najmiłsi i najukochańsi.

Mowca z teatralną emfazą odpychał „zakusy tych, którzy w plugawe swoje szeregi chcieli wciągnąć „nas” i zapewniał, że raczej pójdą z innymi towarzyszami, chociaż innymi językami mówiącymi, a z wami, niby braćmi, nigdy!”

Ustęp ów ze swą tajemniczą groźbą, napelnił wszystkich słuchaczy „inaczej myślących”, a niewątpliwie także i większość szan. czytelników waszych, niewymownym żalem i mocno nas przeraża. Bałamutną mowę swoją zakończył mowca podniesionym uroczystym głosem i wyciągniętą ku gmachowi Sokoła pięścią, następująco: „W imię tych (jakich? tego nie powiedział. *Przyp. koresp.*) wielkich hasła postępu przyrzekamy dzisiaj, że ostatnią tę wolę, którą przekazał wieszcz proletaryatowi, tę spełnimy!” (Pomieszane okrzyki: Hańba i brawo!).

Złożono kilka wieńców, z których największy z cierni, pochodził od socjalistów stanisławowskich. Oryginalny wieniec złożyli piekarze, upieczony z ciasta, stolarze uwity z wiórów, a koszykarze upleciony misternie z pręcią. Odśpiewano „Czerwony sztandar”, bez którego i Mickiewiczowska uroczystość obejść się nie mogła i tłumy rozlały się leniwo ku domom.

rozróżnić tych, co tak, jak my, cierpią od tych, co nas i ich prześladowają.

I pamiętał, że dziewczyna dodała.

— Umieć rozróżnić tylko... kochać ich nigdy! bo nawet my tych Rosyan, którzy cierpią rządowe prześladowania, kochać nigdy nie będziemy mogli. To silniejsze, niż nasza wola i dobre chęci. Prawda?

On potwierdził i dziś czuł to samo. Powoli teraz rozróżniał rząd od całego narodu a jednak... jednak litości, współczucia dla nich nie czuł, czuć nie był w stanie.

Gdy Kręcki do drzwi zapukał, aby zabrać go ze sobą do kantoru, Leon zbudził się, jak z sennej marzenia. Rzeczywistość chwyciła go w żelazne szpony. Przez drzwi krzyknął, że się ubiera i że na ulicy Kręckiego dogoni. Lecz nie spieszył się wcale. Ciągłe był pogrążony w rozmarzonej egzaltacji. Chciał czemprędzej zobaczyć Mazię, powiedzieć jej, co czuje, co myśli. Grzegorzewskiemu nie śmiałby nigdy zwierzać się ze swych myśli. Lecz Mazia w ciągu jednego dnia zyskała w jego oczach całe zaufanie. Ona, pomimo swej pozornej rozważliwości, widocznie uzyskanej przez wpływ Grzegorzewskiego miała w sobie całą masę temperamentu i nerwowego fanatyzmu dla wiedzy i dla sprawy narodowej. To był punkt, na którym schodziły się i porozumiały nadzwyczaj szybko dusze tych dwojga młodych.

(C. d. n.).

BARCZANY

białe i kolorowe, flanele i flanelki, poleca

MIKOŁAJ LUDWIG

w wielkim wyborze

Lwów, ul. Halicka 14.

Popołudniu w przepelnionej sali teatralnej miał p. Kozakiewicz wykład o Mickiewiczu.

Wieczorem, dziwnym trafem, dała bawiąca tu grupa teatru „Wodewil“ przedstawienie sztuki zlokalizowanej z niemieckiego p. t. „Wesoły Ignas“.

Listy londyńskie.

(Stosunki z Francją.)

Londyn, 24 listopada.

(?) Opinia angielska była zbyt głęboko wzburzona zajęciem z Francją, aby się mogła uspokoić od razu. Słyszymy też jedne po drugich mowy przewodnich mężów stanu, w których nie ma już gróźb jak w mowach p. Chamberlain'a, ale jest niezaprzeczone cierpkość. Osobistości polityczne, należące bądź do gabinetu, bądź do tak zwanego ministerialnego kręgu, nie widzą zresztą powodu, by położyć kres tej kampanii: daje ona popularność rządowi. Gdy sobie przypominamy, w jak trudnym położeniu znajdował się przed pół rokiem gabinet Lorda Salisbury'ego, jak na niego napadano po rzekomej porażce w Chinach, jak otwarcie mówiono o zmuszeniu go do dymisji, to trzeba przyznać, że zwycięstwo dyplomatyczne nad Francją i uruchomienie floty, dokonały cudów. Sytuacja zmieniła się radykalnie i nie tylko ministerstwo odzyskało straconą pozycję, ale nawet zespóło około siebie wszystkie głowy opozycji.

Jest coś niebywałego np. w stanowisku, jakie zajmuje Lord Rosebery, ów urzędowy rywal Lorda Salisbury'ego. Wiadomem było, że imperyalizm leży mu na sercu, że doktryna o ciągłości działalności w polityce zagranicznej jest osi, około której obraca się dyplomacja Wielkiej Brytanii, ale trzeba było obecnej zawieruchy, aby cały obóz torysów zgłął czoło przed talentem Lorda Rosebery i wyrzucił życzenie, ażeby mąż stanu takiej inteligencji nie pędził życia w bezczynności, i ażeby gabinet zachowywał ofiarował mu miejsce w swych szeregach! Jest to naturalnie niemożliwe, byłoby dla Lorda Rosebery samobójstwem, ale uważałem za właściwe uczynić o tem wzmiankę, ażeby pokazać, jak dalece tok wypadków zewnętrznych wpłynął na zmianę w ustroju i wzajemnem stanowisku, jednego względem drugiego dwóch wielkich partij, na które się rozpada świat polityczny angielski.

Są jednak umysły bystrzejsze, które zdają sobie sprawę, że Anglia popełnia błąd, okazując Francji tak otwartą niechęć.

Było dla nich niespodzianką spostrzedz, że rozjątrzona otrzymana zniewagą Francją zaczęła sobie stawiać pytanie, czy nie byłoby korzystniejszem dla niej zbliżyć się do Niemiec i módz, kiedyś, w przyszłości, przeciwstawić uniwersalnemu brytańskiemu mocarstwu koalicję europejską, coby potrafiła skruszyć samowładztwo jej floty. Anglia budowała wszystkie swe plany na fundamencie, który uważała jako nie skruszony: nienawiści francusko-niemieckiej. Spostrzegając, że podstawa ta może, w danych okolicznościach zawieść rachunki, Anglicy postarają się zbliżyć ranę, którą zadali Francji. Okazyi do tego nie zabraknie, skoro negocjacje o uregulowaniu sfer działalności oby mocarstw w Afryce mają się rozpocząć, jak skoro tylko nowy ambasador francuski, p. Paweł Cambon, swe listy uwierzytelniające przedłoży. Zawarcie traktatu handlowego francusko-włoskiego, które zaskoczyło Anglii niespodziewanie, jest także wskazówką, że nie można lekceważyć sobie przeciwnika, który okazuje się czujnym nawet na posterunkach, które uważać mógł za stracone.

Układy pokojowe Hiszpanii z Ameryką.

Według ostatnich wiadomości z Madrytu — rada ministrów zastanawiała się długo nad żądaniami Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, odnoszącymi się do wysp Filipińskich i Złodziejskich i wysłała do swej komisji do Paryża odpowiedź z instrukcją. Jaka to odpowiedź, dokładnie nie wiadomo.

Równocześnie nadeszła wiadomość z Waszyngtonu, że tam odbyła się nadzwyczajna narada ministrów pod przewodnictwem Mc Kinleya nad sprawozdaniem komisji pokojowej, nadesłanem z Paryża. Słychać, że w tem sprawozdaniu była mowa o propozycjach ze strony Hiszpanii. Odpowiedź wysłana z Waszyngtonu ma zawierać odwołanie się do dawniejszych instrukcyj — a zatem stanowcze domaganie się, aby Hiszpania przystąpiła na wszelkie żądania amerykańskie bez żadnych zastrzeżeń — i odwoływania się do sądów polubownych.

Stany Zjednoczone żądają nie tylko wysp Kuby i Portorico w Ameryce, ale — jak wiadomo — całej grupy wysp Filipińskich, na których żyje blisko 6 milionów ludności — i niektórych wysp z grup Karolińskiej i Maryańskiej dla urządzenia tam stacyi węglowych. Za ustąpienie Filipinów ofiaruje Ameryka 20 milionów dolarów, kwotę do śmieszności małą, a nie zobowiązuje się do żadnych rękojmi, któreby spłatę tej sumy zapewniały.

Nadto nie określa dokładnie, które wyspy z grup innych chce zagarnąć, przeciwnie zastrzega sobie

swobodę wyboru tak szeroką, że może zabrać je w całości.

Komisja hiszpańska zaproponowała sąd rozjemczy w sprawie wysp Filipińskich i innych na Oceanie Spokojnym. Na to odrzekła komisja amerykańska, że na żadne sądy przystać nie myśli; takie sądy mogą rozstrzygać spory tylko między równymi, a nie między zwycięzcą a zwyciężonym. Jestto zatem prosty zabór przez mocniejszego i znęcanie się nad słabszym dlatego, że się nikt za nim nie ujmuje. — Owych ofiarowanych 20 mil., wyglądających jakby jałmużna, Hiszpania dla siebie nie przyjęła, ale przeznaczyła je na wsparcie kolonistów hiszpańskich na Filipinach, w tem mniemaniu, że rząd amerykański tej wypłaty poszkodowanym nie odmówi, bo nie ma żadnej najmniejszej gwarancji, czyby wypłacił Hiszpanii. Przypomniano sobie bowiem, że Ameryka Północna winna dotąd Hiszpanii cenę kupna za półwysep Florydę, sprzedany przez Hiszpanię jeszcze w r. 1810. Odtąd nie zapłaciła Ameryka ani ceny kupna, ani procentów. Tak samo byłoby także z ceną za Filipiny.

Słychać, że komisja hiszpańska ma polecenie zgodzić się na zawarcie pokoju, bo można przypuszczać, że w razie dłuższego przewlekania się układów pokojowych, Amerykanie gotowi wystąpić z nowymi żądaniami, a tu nie ma najmniejszej nadziei jakiegos poparcia i pomocy. Tu tylko koalicja państw morskich mogłaby zastraszyć Amerykę, a koalicja taka bez Anglii jest niemożliwa, Anglia zaś stoi po stronie Ameryki.

Hiszpania musi zatem zawrzeć pokój na warunkach, jakie jej zwycięska Ameryka dyktuje, bo słychać, że komisja amerykańska ma polecenie nie przystać na podpisanie pokoju, gdyby komisja hiszpańska do swego podpisu dołączyła protest z powodu przymusu i wykroczenia Ameryki poza granice, omówione w preliminariach pokojowych. Takie odmówienie podpisu znaczyłoby tyle, co zerwanie układów i wojna w dalszym ciągu, a przecież dalszej wojny Hiszpania musi unikać, choćby z wielkimi ofiarami i upokorzeniem.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, 29 listopada.

Na posiedzeniu wczorajsem Izby, odbytem pod przewodnictwem prez. Marchwickiego, uchwalono najpierw na wniosek p. Jonasza zwrócić się do ministerstwa z prośbą, aby nowe blankiety wekslowe wyrabiano z lepszego i trwalszego materyalu, obecnie bowiem papier tych blankietów jest tak lichy, że piśmo przebija na drugą stronę. Z kolei przyjęła Izba do wiadomości szereg spraw bieżących, załatwionych przez biuro, między innemi reskrypt ministerjalny, dotyczący stanowczego otwarcia akademii handlowej we Lwowie z dniem 1 września 1899. Mieścił się ona będzie w dotychczasowym gmachu żeńskiego seminarium nauczycielskiego przy ul. Skarbowskiej, który ulegnie na ten cel odpowiedniej rekonstrukcji, kosztem stosunkowo niezbyt znacznym. Pożądaną rzeczą byłoby stworzenie pewnej liczby stypendyów dla niezamożnych uczniów akademii, a pomocy w tym względzie nie odmówią zapewne ani kraj, ani miasto, ani poważniejsze instytucje finansowe. Izba dołoży również starań, aby świadectwo ukończenia lwowskiej Akademii handlowej uprawniało do jednorocznej służby wojskowej, który to przywilej posiadają podobne zakłady naukowe innych krajów Przedlitawii.

Przewodniczący podaje następnie do wiadomości, że wobec zwołanej na 30 bm. państwowej Rady kolejowej, delegaci Izby otrzymali instrukcję wystąpienia przeciw nowemu rozkładowi pociągów kolejowych, który ma wejść w życie z 1 maja 1899, a szczególnie dla Lwowa jest ze wszech miar niedogodny i niekorzystny. Sprawa ta, przedstawiona także w wyczerpującym memoriale Izby do Koła polskiego, pokrótce w tem się streszcza, iż rzekomo ze względu na bezpośrednie i krótsze połączenie Berlina z Bukaresztem przez Lwów i Czerniowiec, pociąg pospieszny, który przybywa teraz z Wiednia do Lwowa o godz. 5 min. 10 rano, przyjeżdżać ma o godz. 2 min. 18 w nocy, na odwrót zaś pociąg pospieszny, odjeżdżający ze Lwowa do Wiednia obecnie o godz. 10 min. 10 wieczorem, odjeżdżałby w przyszłości dopiero o godz. 1 w nocy. Sfery kolejowe wprawdzie usiłują wmówić, że projektowana zmiana, skracając czas jazdy ze Lwowa do Wiednia o trzy godziny, jest dla naszego miasta korzystną, w rzeczywistości jednak dla każdego, kto zechce czy będzie zmuszony pociągów tych użyć, korzyść z tego skrócenia jazdy będzie problematyczna, a za to niewygoda, połączona z odjazdem, względnie przyjazdem późno w nocy, bardzo dotkliwa.

Projektowany rozkład pociągów odbiłby się również ujemnie na ruchu kolejowym ze Lwowa w kierunkach do Czerniowiec i Tarnopola. Izba w memoriale wspomnianym podnosi wszystkie te niedogodności, które wskazują, że wogóle cała Galicja wschodnia jest przez zarząd kolejowy traktowana po macoszemu, ponawia natomiast kilkakrotnie już stawiane a zupełnie słuszne żądanie, aby kolej państwowa stworzyła dogodniejsze i krótsze, niż obecnie, połączenie Lwowa z Wiedniem.

Sprawa dałaby się niezawodnie przeprowadzić z korzyścią dla miasta i kraju, gdyby Koło polskie z odpowiednim naciskiem wpływów swoich w tym kierunku użyło.

Następnie z porządku dziennego Izba załatwiła sprawy następujące:

Jako asesorów dla sądu kraj. we Lwowie uchwalono zaproponować: z grupy samoistnych kupców pp. Maurycego Sprechera, Artura Kulę i Piotra Chrzastowskiego, z grupy osób, pozostających w stosunku handlowo służbowym pp. dra Henryka Baczewskiego, Jana Winiarza, Leopolda Wilimowskiego, Bolesława Lewickiego i Maksymiliana Weissmanna, na takichże asesorów dla sądu obwodowego w Samborze pp. Jakóba Gottlieba, Leona Selzera i M. Tigera.

Dla filii Banku austro-węgierskiego we Lwowie zaproponowano cenzorów następujących: Salomona Rubera, Jakóba Dische, Jakóba Piepesa-Poratyńskiego, Jana Lewińskiego, dra Tadeusza Skalkowskiego, Arnolda Wernera, Samuela Nebenzahla, Ignacego Russmanna, Jakóba Strok, Józefa Wczelaka, Ignacego Frieda, Juliana Wanga, Ferdynanda Bardasza i Artura Schellenberga.

Zapiniowano przychylnie prośby F. Fraenkla o koncesję na biuro reklamacyjne dla frachtów kolejowych w Stryju i F. Seidmanna o koncesję na biuro informacyjne o stosunkach kredytowych kupców i firm w Kolomyi.

Oświadczone się za utworzeniem stacyi telegraficznych w Haczowie i Jasienicy w powiecie brzozowskim.

Na zapytanie ministerstwa handlu, czy biura ogłoszeń (t. zw. *Ankündigungs-, Annoncenbureau's*) zaliczyć wypada do przemysłów koncesyjonowanych, Izba dała odpowiedź przeczącą, i zarówno ze względów zasadniczych, jak i praktycznych oświadczyła się przeciw ograniczeniu wolności wykonywania tego przemysłu.

Po załatwieniu kilku jeszcze spraw mniejszej wagi, przewodniczący zamknął obrady, zapowiadając, że w najbliższym czasie zwoła osobne posiedzenie Izby dla omówienia odpowiedzi na kwestyonarz rządowy, dotyczący reformy ustawodawstwa akcyjnego.

Z sali sądowej.

Nowy Sącz, 28 listopada.

Proces o rozruchy antysemityczne we dworze w Lipiu rozpoczął się dzisiaj przed zwykłym trybunałem przeciw Julianowi Nowackiemu i 25 współnikom o zbrodni kradzieży i gwałtu publicznego z §. 82, 171, 173, 174 II b) d) u. k. przez to, że w „nocy z 24 na 25 czerwca b. r. we dworze w Lipiu wszyscy oskarżeni w towarzystwie i wspólnie z innymi niewyśledzonymi dotąd sprawcami, niszczyli i zabrali Gelbowi z miejsca zamkniętego rzeczy ruchome bez jego zezwolenia dla własnej swej korzyści“.

Rozprawa potrwa kilka dni; powołano dwudziestu świadków, między tymi żandarma Weisera.

Rozprawie przewodniczy radca Wiśniowski, jako wotanci zasiadają pp. radcy: Sitowski, Kawski i Piszek. Oskarża przydzielony do pomocy prokuratorowi adjunkt dr. Ciegiewicz. Broni emerytowany radca Mardyla.

Nowy Sącz, 28 listopada.

Masowy proces o rozruchy antysemityczne na Kamieńcu pod Starym Sączem i w Biegonicach, rozpoczął się dzisiaj rano przed trybunałem, którego skład wczoraj podało *Słowo Polskie*. — Przewodniczący zarządził, że świadek Steinreich poszkodowany jest obecnym przy przesłuchaniu oskarżonych, którzy wypierają się zarzucanych im czynów, przecząc nawet własnemu zeznaniu w śledztwie złożonem. Dotąd przesłuchano 10 oskarżonych, między którymi Stanisława Satońca, recte Potońca, żołnierza w wojskowym ubraniu przy bagnecie, który również do winy się nie przyznaje. Budynek szkolny, w którym odbywa się ten proces, oraz gmach sądu obwodowego, w którym odbywa się druga rozprawa o rozruchy we dworze Lipiu i wogóle, całe miasto jest formalnie obleżone tłumami z powodu tych masowych procesów.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki przedpłaty w nagłówku.

Dotychczasowych prenumeratorów prosimy o nalepianie na przekazach adresów opaskowych.

Kronika miejscowa.

Lwów, 29 listopada.

Jutro:

- 30 listopada. Środa, Andrzeja apostoła.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 34, zachód o godz. 4 minut 3.
- O godzinie 7 wieczorem w „Zjednoczeniu“ odczyt p. Zdzisława Dębickiego „O buddyzmie“.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka „Nasi najserdeczniejsi“.
- Dnia tego, roku 1808 Polacy zdobywają Samo-Sierę.

Główniki i rogóżki kokosowe, ceratowe, z linoleum i gumowe, oraz ceraty w największym wyborze po stałych, lecz tanich cenach — poleca

O. T. WINCKLERA SYN

Lwów — Rynek 1. 28.

Adres do cesarza, stanowiący hold gminy m. Lwowa w dniu półwiekowego jubileuszu rządów monarchy będzie wręczony w dniu 2 grudnia namiestnikowi hr. Pinińskiemu przez delegatów Rady miejskiej z prezydentem dr. Małachowskim na czele. Adres, który radni miejscy wczoraj podpisali, wyraża w pięknych słowach uczucia obywateli Lwowa dla sędziwego monarchy i kończy się temi słowy: „Dziś w tym dniu pełnym wspomnień i chwały kupimy się myślą około tronu Twego, Miłościwy Panie, jak przywiązane dzieci dokola Ojca, przebiegamy myślą półwiekowy okres Twojej niezmordowanej monarszej pracy, wspominamy te niezliczone łaski Twe, które na kraj nasz i jego stolicę spłynęły, a nie chcąc okrzykiem wdzięczności przerywać kojącego Twą boleść spokoju, składamy usta do cichej, ale gorącej modlitwy za pośrednictwem N. P. Królowej i szczerólniejszej patronki naszej: „Boże zachowaj nam cesarza!“

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Na posiedzeniu wydziału Towarzystwa w dniu 19 bm. uczył prezes dr. Kalna rzewnem wspomnieniem pamięć zmarłego dr. Zygmunta Samolewicz, który był założycielem, wiceprezesem i członkiem honorowym Towarzystwa. Następnie uchwalono na wniosek prof. Rawera złożyć z Kasy Towarzystwa 100 zł. na fundację Mickiewicza zamiast wieńca na trumnę. Koło krakowskie ofiarowało na ten cel 50 zł. i przesłało telegraficznie kondolencję. Koło tarnowskie ofiarowało 20 zł. na fundację im. Samolewicz lub na tablicę pamiątkową.

Towarzystwo lekarskie lwowskie odbyło w dniu 25 bm. posiedzenie naukowe, na którym prof. Łukasiewicz przedstawił interesujące przypadki z dermatologii, a prof. Ziembicki z chirurgii. Następnie radca dworu prof. Rydygier przedstawił model aseptycznego stołu operacyjnego własnego pomysłu, a dr. Marischler miał odczyt o wydzielaniu azotu u chorych z przesączyną brzuszna.

Do lekarzy. Magistrat przypomina, że obowiązkiem każdego lekarza ordynującego jest donieść fizykatowi miejskiemu lub IX. departamentowi magistratu o każdym spostrzeżonym wypadku choroby zakaźnej, jakoto: odry, ospy, ospicy, koklusu, dyfteryi, szkarlatyny, czerwionki, tyfusu brzuszego lub plamistego, gorączki pługowej, influency itp. z podaniem bliższego adresu chorego tudzież czasu trwania choroby.

Powód do tego ogłoszenia dał fakt, iż pewien lekarz tutejszy zaniedbał takiego doniesienia o wypadku szkarlatyny, za co ukarany został grzywną w kwocie 50 zł.

Dobry pomysł. W modzie są teraz karty korespondencyjne z fotografiami, portretkami, widoczkami itp. malowidłami mniej lub więcej gustownej roboty.

Galicją zasypują teraz zagraniczne i wiedeńskie firmy najrozmaitszego rodzaju korespondentkami przeważnie z bohomazami obcej dla nas treści i naturalnie z dopiskami w obcym języku. Toteż cieszymy się niemało, iż coraz więcej przemysłowców krajowych stara się w tej mierze wyrugować cudzy towar z naszego handlu, a zastępować go własnym wyrobem. Świeżo tutejszy magazyn galanteryjny p. Franciszka Bauera (ul. Karola Ludwika 1.) puścił w świat nowego pomysłu korespondentki. Oto na zwykłej karcie pocztowej dał na stronie, przeznaczonej na korespondencję, tło czerwone ze złotym napisem u góry „Serdeczne pozdrowienie ze Lwowa“ i herbem polskim z boku, przedstawiającym pod koroną białego orla, Pogoń i Archanioła z podpisem „Boże zbaw Polskę“. Kartki te mają jeszcze jedną zaletę, że dają więcej, niż inne z winietami, miejsca na pisanie listu.

Wiosenna aura nie ustaje. Mamy ciągle naprzemian ciepłe dni słoneczne lub błotniste dni ciepłego deszczu. Ale i z prowincyi dochodzą nas wieści o równie ciepłym listopadzie. Tu i ówdzie — jak nam donoszą — ponownie zakwitły drzewa, krzewy się zazieleśniły; co więcej, na kilka dni przed grudniem pojawiły się... majowe chrząszcze.

Jeden z naszych czytelników właśnie, p. Piotr Matasz ze Śniatyna, przysłał nam dwa żywe okazy spóźnionych chrząszczyków.

Znalezione bliźniaki. Do stróżowej domu pod l. 15 przy Ormiańskiej zgłosiła się wczoraj wieczorem około godz. pół do 5 nieznana nikomu dziewczynka i doniosła, że w sieni domu coś kwili na maglu. Marya Stosik poszła na miejsce i rzeczywiście na maglu znalazła dwie dzieci, owiniętych w pieluchy. Dzieci były płci męskiej i mogły liczyć najwyżej 14 dni życia. Owinięte w szmaty, związane były chusteczką, która opasywała im szyję.

Stosikowa zabrała dzieci do domu, potem zaś odniosła do komisaryatu śródmieścia. Poszukiwania za matką dotychczas bezskuteczne.

Poparzenie naftą. Anna Byłej, zarobnica, zamieszkała przy ul. Janowskiej l. 88, nalewając naftę do lampy, nieostrożnie pochyliła fiaszkę, wskutek czego nafta eksplodowała. Byłej uległa silnemu poparzeniu. Pierwszej pomocy udzieliła chorej stacya ratunkowa, poczem odtawiono ją do szpitala. Warunki utrzymania życia bardzo słabe.

Proszą nas o zanotowanie, że wypadek poparzenia, o którym pisaliśmy 27 b. m., stał się nie w sklepie p. Edwarda Rudzika, lecz pani Maryi H. Rudzik. Chłopak sklepowy nazywa się Władysław Ochowicz.

Kronika krajowa.

Przemysław, 28 b. m. (Od nasz. kor.) Dzisiaj odbyło się w kościele katedralnym staraniem Koła pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“ nabożeństwo żałobne za spójność dusz poległych w r. 1831 i Adama Mickiewicza. Nawę kościoła wypełniła liczna publiczność patryotyczna, przybył także „Sokół“ ze sztandarem i delegacya „Gwiazdy“. Po nabożeństwie odśpiewano hymn „Boże coś Polskę“.

Wieczór Mickiewiczowski, urządzony przez młodzież akademicką, bawiącą w Przemysław, odbędzie się niezawodnie 7 grudnia w sali „Sokoła“. Odczyt na wieczorze wygłosi znany poeta Jan Kasprzowicz ze Lwowa.

Odbycia zwołanego na 27 b. m. przez partję socjalno-demokratyczną i radykalną ruską zgromadzenia ludowego zabroniło starostwo, motywując swoją odmowę, że przebieg odbytego już raz a rozwiązanego podobnego zgromadzenia, nie daje żadnej rękojmi, aby drugie zgromadzenie odbyło się spokojnie.

Program uroczystości 50-letniego jubileuszu cesarza jest następujący: We czwartek 1 grudnia wieczorem oświetlenie miasta. W piątek 2 grudnia o godz. 6½ pobudka odegrana przez wszystkie muzyki wojskowe. O godzinie 9 rano nabożeństwo dziękczynne w kościołach katedralnych obydwóch obrządków. O godzinie 11 przedpołudniem nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej i wydziału Rady powiatowej dla uchwalenia adresu do cesarza. O godzinie 12 w południe w starostwie wyrażenie holdu cesarzowi przez rozliczne deputacje. W tym samym czasie zostaną urzędnikom i b. żołnierzom tudzież rezerwistom rozdane medale pamiątkowe, a młodzież szkolna uboga obdarowana zostanie ubraniami, kosztem gminy. O godzinie 1½ po południu uczta w sali ratuszowej dla wszystkich naczelników gmin i ich zastępców, z powiatu przemyskiego, którzy w dniu 2 grudnia przybędą do Przemysła.

Bawi u nas p. dr. Lachowicz ze Lwowa, który przybył na rewizję sanitarną powiatu.

Wadowice, 28 listopada. (Od nasz. koresp.) Przez cały dzień wczorajsz, w niedzielę, szalał w mieście naszym i w okolicy niepamiętny dawno wichur, który, jak się dziś okazuje, wyrządził prawdziwie smutne skutki.

Wsamem mieście kilkanaście dachów zerwanych; kilka budynków gospodarczych, szop, zupełnie zawalonych; parkany powalone i poroznoszone; kominów i okien uszkodzonych trudno naliczyć; nie obeszło się i bez ofiar w ludziach. W pobliskiej wsi Świnnej Porębie dach zerwany z budynku zabił w miejscu kilkunoletniego ucznia tutejszego gimnazjum, syna miejscowego dzierżawcy propinacji, Tyrasa.

W okolicy Białej i Bielska podobno także burza zrządziła bardzo dotkliwe szkody.

Pomnik Mickiewicza w Nowym Sączu. Burmistrz nowosądecki wydał następującą odezwę:

„Obywatele! W niedzielę dnia 4 grudnia odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika nieśmiertelnego Wieszczą naszego Adama Mickiewicza, z następującym programem: O godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele faryum, po nabożeństwie pochód przez rynek i ulicę Jagiellońską do parku miejskiego, ofiarowanie pomnika miastu przez Komitet budowy, oddanie tegoż publiczności i odsłonięcie. Oliczny udział w tej uroczystości prosi się szan. duchowieństwo, wojskowość, wszystkie władze rządowe i autonomiczne, stowarzyszenia, korporacje, szkoły i całą publiczność“.

W Kołomyi dziś, we wtorek, odbędzie się w sali Kasy oszczędności wspólnem staraniem towarzystw miejscowych wieczorek Mickiewiczowski o godz. 7½ wieczorem, z przeznaczeniem dochodu na wykonanie pomnika dla wieszczą.

W Drchobyczu „Gwiazda“ urządza z powodu rocznicy Listopadowej uroczyste wieczór w niedzielę d. 4 grudnia w sali miejskiej gimnastycznej. Po słowie wstępem nastąpi przedstawienie amatorskie: „Powstanie na Litwie“. Poprzedniego dnia, w sobotę, o godz. 11 odbędzie się w kościele parafialnym nabożeństwo uroczyste.

Schodnica, 27 listopada. (Od nasz. kor.) W zapadłym naszym kącie naciarskim jedna myśl szlachetna po drugiej przechodzi w czyn. Za inicjatywą pań Bielskiej, Czerwińskiej, Kapellnerowej i Murgulcowej zwołano na dzień dzisiejszy zgromadzenie pań, celem założenia „Towarzystwa dobroczynności“. Piękna ta myśl znalazła oddźwięk w liściowych sercach naszych pań i towarzystwo ukonstytuowało się natychmiast. Wybrano wydział, w skład którego weszły panie: M. Smakowska jako przewodnicząca, H. Murgulcowa jako sekretarka, N. Dwernicka jako skarbniczka, oraz J. Bielska i E. Kapellnerowa jako zastępczynie wydziałowych. Dalej wybrano do pomocy panie pp. dyr. J. Kapellnera i inż. Z. Bielskiego z głosem doradczym. Fundusze towarzystwa składać się będą ze składek członków zwyczajnych, nadzwyczajnych (panów), oraz wspierających. Towarzystwo zaczyna swoje czynności już od 1. grudnia. Szczęść Boże!

Żółkiew, 28 listopada. (Od nasz. kor.) Po namiętnej agitacji i wrzawie, która trwała przez cały październik r. b. w naszym grodzie, z powodu walki dwóch partij o posiadanie krzesła kurulnego w żółkiewskim magistracie, został nakoniec wybrany wię-

kszością głosów dr. Włodzimierz Maciński. Wprawdzie mieszkańcom grodu naszego nie chodziło o osobę kandydata, gdyż obaj są ze wszech miar szanowni ludzie, ale chodziło o to, zwłaszcza klasie zarobkującej, który z nich prędzej, nie szczędząc kosztów i fatygi, podejmie inicjatywę w celu rozwoju miasta, a tem samem da zarobek klasie pracującej.

Po troskach wyborczych rozerwał nas wczoraj i ubawił p. Wł. Kiciński, artysta teatrów prowincjonalnych, dając wieczorek wokalo-humorystyczny w sali „Sokoła“ na dochód tegoż towarzystwa. Zebrana publiczność wynagrodziła artystę oklaskami.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Słynny skrzypek Fritz Kreisler powracając z Warszawy, zatrzyma się jeden dzień we Lwowie i dnia 3. grudnia weźmie udział w koncercie na cele dobroczynne. D. 4. grudnia artysta grać będzie w Przemysław, dnia następnego w Stanisławowie, a stamtąd wybiera się na koncert do Czerniowiec, w przejeździe do Rumunii. Prof. Neuhauser towarzyszyć będzie artyście w tej wycieczce koncertowej do granicy.

Raul Pugno. Nazwisko to we Lwowie nie jest dość znane, stąd też kilka słów należy mu poświęcić przed koncertem zapowiadzanym na środę dnia 6 grudnia. Jestto istotnie, jak afisz go tytułuje, profesor konserwatorium paryskiego, niegdyś laureat tego konserwatorium z klasy Mathiasa, ucznia Chopina. Raul Pugno, dziś mężczyzna mający czterdzieści kilka lat wieku, cieszy się sławą jednego z najpierwszych pianistów francuskich, a imię jego bywa łączone jedynie tylko z imieniem Diemera, słynnego pianisty paryskiego. Koncerty Colonne, Harcourt i konserwatorium są zwykłą areną występów jego, ponadto daje się często słyszeć w miastach francuskich: Burdeaux, Lyonie i Marsylii, wszędzie z ogromnem powodzeniem. Większe podróże artystyczne odbywał po Anglii i Szkocyi, Hiszpanii, Szwecyi, w Norwegii i Holandyi, a obecnie robi tournée po Rosyi. Obok wirtuozostwa uprawia także kompozycję, z której to strony również będziemy go mogli poznać.

Program Raula Pugno jest olbrzymi, zawiera muzykę dawną: Bacha, Händla i Scachattiego, muzykę romantyczną: Schumana, Mendelsohna i Chopina, muzykę najnowszą Griega i własne kompozycje, a oprócz tego najpopularniejszą sonatę Beethovena (Mondscheinsonate) i XI Rapsodyę Liszta.

Do wiadomości pp. artystów-rzeźbiarzy, mających zamiar wziąć udział w konkursie na pomnik Adama Mickiewicza we Lwowie, podaje niniejszem sekretaryat komitetu, że wszelkie projekty pomnika odstawiać należy na plac wystawowy, do pałacu sztuki, gdzie w wielkiej sali po stronie prawej wszystkie modele i projekty, ocenione przez uproszonych sędziów, szersza publiczność oglądać będzie mogła. O dniu otwarcia tak bardzo interesującej dla Lwowa wystawy, doniosą afisze.

Siemiradzkiego zapowiedzianą wystawę olbrzymiego obrazu „Dirce chrześcijańska w cyrku Nerona“ otwarto w niedzielę, w którym to dniu zwiedziło wystawę przeszło tysiąc dwieście osób.

Nakładem księgarni K. Grendyszyńskiego w Petersburgu wyszły:

Obrazki z życia znakomitych Polaków i Polek przez Teresą Jadwigę, z 40 portretami, str. 412.

Odnawiciel, powieść dla młodzieży, przez Teresą Jadwigę, z 6 ilustracyami, 181 str.

Król kurkowy, przez Zuzannę Morawską, z 6 rycinami, str. 219.

Teorya poezyi polskiej, przez Antoniego Gustawa Bema, str. 414.

Fryderyk Chopin, zarys biograficzny przez Ferdynanda Hoesicka, str. 106.

Klementyna z Tańskich Hofmanowa, zarys biograficzno-pedagogiczny, przez Piotra Chmielowskiego, z portretem Klementyny Hofmanowej, str. 118.

Korespondencya Redakcyi. P. S. L. — Poseł Włodzimierz Gniwosz bawi obecnie w majątku swoim w Półku złotym, skąd we czwartek, 1 grudnia rano, przybędzie do Lwowa.

P. L. D. de S. — South Kensington Museum — London.

Składki na Wawel. Dnia 27 bm. odbyło się w mieszkaniu p. Seferowiczowej otwarcie skarbonek składkowych na odnowienie Wawelu. Ze skarbonek nadesłanych przez pp.: Ballabana, Bank krajowy, dra Barzyckiego, Budzynowską, gal. Bank kredytowy, gal. Kasę oszczędności, Gaberlowę, cukiernię Grossa, M. Jankowskiego, Mikołaja Ludwiga, hr. Felicyę Mirową, Musiałowiczą i Janika (2 puszk), Karola Przybylskiego, Seferowiczową, Stachiewiczą, Stachiewiczą i Abrysowskiego, Szkowrona, Tóptera i Winklera, uzyskano ogółem 62 złr. 53½ ct. Gotówkę nadesłali: Trafika spec. Bilińskiego 7 zł. 23 ct., Bursa Stanisław z Kossowa 2 zł., Dąbrowski August z Zaleszczyk 5 zł., dr. Głowiński z Sokoła 5 zł. 12 ct., Kasprzyski Antoni z Jarosławia 2 zł. 16 ct., Krasicki Ignacy z Bachorza 5 zł. 25 ct., Moysa z Rudnik 1 zł. 47 ct., kolej państwowa na głównym dworcu we Lwowie 2 zł. 47½ ct., Sabath, starosta z Kossowa 4 zł. 40 ct., redakcyja „Słowa Polskiego“ 7 zł. 70 ct., z wista w Kossowie 3 zł. 87 ct., ks. kan. Zauderer z Łańcuta 3 zł. — razem 49 złr. 67½ ct. Ogółem zebrano przeto 112 złr. 21 cent., które wraz z procentem za I. półrocze 1898 od ulokowanego dotąd kapitału złożono na książeczkę gal. Kasy oszczędności nr. 66.571.

Ogółem wynosi obecnie stan tej książeczki 933 zł. 90 ct. Suma zebrana przez komitet wynosi ogółem 6066 zł. 74 ct., z czego odesłano w swoim czasie na ręce p. Ulanowskiej w Krakowie 5132 zł. 84 ct.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Mieczysława Baranowskiego na ręce podpisanych złożyli: Dr. Zdzisław Marchwicki złr. 50, wiceprezydent dr. Michał Bobrzyński 25, radca Ludwik Dziedzicki 25, radca Jerzy Piwocki 5, starosta Mikołaj Poradowski 5, inspektorowie szkół krajowych pp.: dr. Seweryn Dniestrański 5, Jan Lewicki 5, dr. Ludomir German 5, Jan Franke

Niezwykłej dobroci Kawę Ceylońską, najlepszą, jaka istnieć może, funt po 1 zł.
poleca firma **JAN MUSZYŃSKI**
Lwów, Rynek l. 40.
Cenniki na żądanie.

5, Dworski Emanuel 2, Mieczysław Zaleski 2, członek Rady szk. kr. Jan Rötter 3, pp. Jougau Apoloniusz 2, Antoni Lewandowski 1, Władysław Kamiański 1, Towarzystwo nauczycieli szkół lwowskich 25, ks. Jan Stopczyński 2, hr. Mierowa 10, Władysław Krasuski z Cieszanowa 6, redakcja „Rocznika ubezpieczeniowego“ 3, Juliusz Katz 25, inżynier A. Mitschka z Kołomyi 5, Emilia Zyblikiewiczowa z Czernelicy 1, ks. J. J. 10, Aniela Rudnicka 5 zł., razem 233 złr. W. Longchamps. J. Piórkiewicz.

Z „Sokoła“. Komitet polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie urządza w niedzielę, dnia 4 grudnia b. r. jako w 15-tą rocznicę wprowadzenia się do własnego budynku uroczysty wieczorek muzyczno-gimnastyczny z uprzejmym współudziałem wybitnych sił artystycznych. Po wieczorku odbędzie się w górnych salach Tow. wieczornica dla członków. Strój sokoli. Blizsze szczegóły programu wkrótce będą ogłoszone. Dnia zaś 8 grudnia br. urządza komitet przy współudziale sympatycznych sił amatorskich przedstawienie amatorskie, którego program również wkrótce będzie ogłoszony. Bilety na wieczorek są do nabycia w kancelarii Sokoła w godzinach wieczornych poczynając od 30 listopada br., zaś na przedstawienie amatorskie od 5 grudnia br. Czołem!

Ktoby miał numer popołudniowy „Słowa Polskiego“ z 18 maja, zechce go przysłać do naszej administracji.

Zakopane. (Sprawozdanie zakładu dra Chramca za czas od 19 do 26 listopada b. r.). Temperatura najwyższa w słońcu + 39°00 C., temperatura najwyższa w cieniu + 14°30 C., temperatura najniższa w cieniu — 6°00 C., temperatura przeciętna w cieniu + 2°30 C. Barometer 691·40 C. Wysokość opadu 0° C. Dni pogodnych 4. Osób w zakładzie 89.

Zmarli:

We Lwowie Konstanty Stelzer, inżynier dyrekcyi kolei państw., w 55 roku życia, otaczany powszechną sympatią, jako człowiek wielkiej prawości charakteru.

W Dobromilu dr. Michał Koniuszecki, człowiek niepospolitych zalet i charakteru i sędzia sprawiedliwy, oplakiwany w całym powiecie, tem bardziej, że szczupły swój majątek zdobyty pracą poświęcił na cele dobroczynne.

Wyszedł z druku I. tomik „Taniej Czytelnici“ i zawiera „Legendy“ Kazimierza Kalinowskiego. Do nabycia w księgarniach w cenie 5 centów.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków). Sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki *Petrof* z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 zł.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń, 29 listopada. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów p. Horzica wnosi interpelację w sprawie „*ed*“.

Następnie p. Pfersche przypomina zajęcie swe z p. Heroldem na ostatnim posiedzeniu. Mianowicie Pfersche omawiając zesłoroczne ekscesy praskie, zarzucił burmistrzowi Podlipnemu, że był instygatorem tych awantur, a na to Herold zawołał: „To kłamstwo!“

Z tego powodu Pfersche obecnie żąda wybrania komisji dla tej sprawy (t. zw. *Missbilligungs-ausschuss*).

P. Herold zgadza się na wybór komisji, twierdzi, że kłamstwo zawsze pozostanie kłamstwem.

Jeśli Pfersche miał odwagę publicznie taki zarzut uczynić Podlipnemu, to mowcy przysługiwało prawo, nazwać ten zarzut kłamstwem. Prosi więc również o wybór komisji, z tem jednak, żeby komisja zajęła się kłamliwym twierdzeniem Pferschego.

Prezydent oświadcza, że życzeniu obu stron uczyni zadość i wzywa wszystkie oddziały Izby do wybrania członków komisji.

Z kolei prezydent ministrów hr. Thun odpowiada na interpelację Koła polskiego w sprawie wydalenia Polaków z Prus.

Hr. Thun oświadcza, że każde państwo ma prawo wydalać z swych granic pewne żywioły mu niedogodne, lub wydające mu się niebezpiecznymi. Wypływa to z prawa zwierzchniczego każdego państwa. Rzecz przedstawiałaby się inaczej, gdyby obcych obywateli wydalało tylko dlatego, że są obcymi, a bez żadnej innej przyczyny.

W danym wypadku tego nie było, że zaś wydaleni są przeważnie Polakami i Czechami, to tłumaczy się bądź przypadkiem, bądź tem, iż właśnie Polacy i Czesi po największej części udają się po zarobek do Prus. Minister spraw zagranicznych zwrócił się w tej sprawie z przedstawieniem do rządu berlińskiego, który z całą lojalnością oświadczył, że krok jego nie jest bynajmniej wyrazem jakiejś nieżyczliwości dla poddanych austriackich.

Zresztą minister hr. Gołuchowski zwrócił uwagę, że byłoby dla wydalonych najlepiej, żeby się zwrócili naprzód o pośrednictwo do dotyczących władz austriackich. Hr. Thun przyrzeka w końcu, że on również, jak hr. Gołuchowski, w razie, gdyby się wydalania powtórzyły, a były bezpodstawne, wystąpi przeciw temu z całą stanowczością.

Izba przystępuje do porządku dziennego. Zabiera głos p. Kozłowski jako referent sprawy traktatu handlowego z Japonią.

Paryż, 29 listopada. *Matin* ogłasza interview pewnego polityka angielskiego z carem Mikołajem. Car skarżył się bardzo na nieżyczliwość prasy angielskiej i na ataki z jej strony.

Co do konferencji w sprawie rozbrowienia, car ma nader poważne zamiary, nie chodzi mu tylko o teoretyczne nadzieje, lecz pragnie, aby przyszło rzeczywiste porozumienie między mocarstwami do skutku w tym kierunku, iżby ustały dalsze uzbrojenia.

Dla sprawy Faszody car życzy sobie wybrania sądu rozjemczego, w którym by zasiadli przedstawiciele Anglii, Stanów Zjednoczonych, Francji i Rosji, a cesarz Franciszek Józef miałby ewentualnie głos rozstrzygający.

Car stanowczo zaprzeczył, jakoby Rosya zachęcała Francję do odpornej w obec Anglii postawy.

Paryż, 29 listopada. Wczoraj wieczorem odbyło się przy ul. Bac zgromadzenie, złożone przeważnie z profesorów i studentów, na którym Anatole Frome napiętnował postępek Zurlindena i nawoływał do dalszej agitacji aż do uwolnienia Picquarta. Zgromadzenie, którego przebieg był stosunkowo spokojny, przyjęło rezolucję z protestem przeciw ściganiu Picquarta.

Figaro twierdzi, że trybunał kasacyjny zażąda dziś wydania aktów Picquarta, skutkiem czego Volland nie wniesie w senacie zapowiedzianej na dziś interpelacji.

Intransigeant zapewnia, że członkowie trybunału wojennego zostali już zwołani.

Do *Journalu* telegrafują z Brukseli, że Esterhazy odpłynął wczoraj z Rotterdamu okrętem do Ameryki.

Aurore donosi, że Bertulus na własną prośbę przesłuchany będzie przed trybunałem kasacyjnym, aby wyjaśnić, gdzie się znajduje list Esterhazy'ego, świadczący ponad wszelką wątpliwość, że Esterhazy pozostawał z Henrym od dłuższego czasu w stosunkach finansowych.

Kolonia, 29 listopada. *Koeln. Ztg.* donosi z Konstancji, że cztery mocarstwa nałożyły na ks. Jerzego, jako gubernatora Krety, pewne warunki i zobowiązania. Mianowicie w dowód uznania zwierzchnictwa sultana, pozostać ma na twierdzeniach wyspy flaga turecka. Następnie książę ma zwołać zgromadzenie narodowe, które wypracuje ustawę, zabezpieczającą wolność religijną. Misja Jerzego trwa ma tylko trzy lata. Mocarstwa zalicza mu 4 miliony fr. na urządzenie administracji i zorganizowanie żandarmerii na Krecie.

Paryż, 29 listopada. Prezydent ministerstwa, Dupuy, oświadczył jeszcze we wczorajszej mowie, iż uznaje, że rząd ma prawo interweniować u generała Zurlindena, ale nie robi z tego żadnego użytku, bo kraj mógłby to źle sobie tłumaczyć. Dalej rzekł, że według jego zdania ani rząd, ani Izba poselska nie mają prawa orzekać, że między sprawą Dreyfusa a sprawą Picquarta jest związek. Trybunał kasacyjny zna zakres swojej władzy, od niego zależy, czy zrobi z niej użytek.

Przed 14 dniami trybunał kasacyjny zażądał aktów w sprawie Picquarta; a ponieważ wtedy śledztwo jeszcze się toczyło, przeto nie można było dostarczyć aktów tych w oryginale, przysłano je w odpisach. Gdy trybunał teraz ponownie aktów zażądał, wówczas rząd sam ich dostarczy.

W sferach parlamentarnych panuje jednomyślne zdanie, że tą mową Dupuy okazał, iż jest prawdziwie mężem stanu.

Bukareszt, 29 listopada. Izba i senat wybrały dotychczasowe prezydya, przychylnie rządowi, znaczną większością.

Ateny, 29 listopada. Na wyspie Krecie ustanowiono 6 urzędów pocztowych. Główna poczta austriacka znajduje się w Kanei.

Konstantynopol, 29 listopada. Bułgarski okręt szkolny „Nadeżda“ przeszedł wczoraj rano przez Dardanele. Uduje się do portu Siropol pod Burgas, gdzie jego przybycia oczekuje książę Ferdynand.

Waszyngton, 29 listopada. Ponieważ Hiszpania przyjęła warunki pokoju, przeto część wojska — 30 do 40.000 ludzi — zostanie rozpuszczoną. Garnizon na Filipinach nie będzie na razie zmniejszony.

Targ nierogaczyny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 29 listopada.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 8.432 sztuk świń, między temi 3.821 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnię węgierską 43 do 44 ct., za galicyjskie młode świnię od 33 do 43 ct., za kilogram żywej wagi.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Wydział krajowy uchwalił na dzisiejszej sesji zamknąć w dniu 2 grudnia wszystkie biura, z powodu 50-letniego jubileuszu cesarskiego, wziąć udział gremialnie w uroczystym nabożeństwie w katedrze, oraz złożyć hołd cesarzowi na ręce namiestnika hr. Pinińskiego. Marszałek kraju hr. St. Badeni wezwał urzędników Wydziału krajowego, ażeby wzięli udział na nabożeństwie. Gmach Wydziału krajowego będzie w piątek udekorowany flagami. Wieczorem zaś rzeźbiście iluminowały.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa wobec jubileuszu cesarskiego. Trwałem uczczeniem 50-lecia rządów ces. Franciszka Józefa przez

Iwowską Izbę handlową i przemysłową będzie w myśl dawniejszych uchwał Izby, Muzeum technologiczne we Lwowie, które po wieczne czasy ma nazwać swą przypominać imię monarchy. Dziś o godz. 10 przed południem deputacja wszystkich Izb handlowych i przemysłowych Przedlitawii złożyła w ręce prezydenta ministrów, hr. Thuna, wspólny adres jubileuszowy. W tym akcie uroczystym Izbę lwowską reprezentował jej wiceprezydent, poseł Piepes-Poratyński. Nadto osobna deputacja, w której skład wchodzi ośmiu członków Izby, z prezydentem dr. Marchwickim na czele, złoży 2 grudnia, jako właściwym dniem jubileuszu, wyrazy hołdu monarsze w ręce namiestnika hr. Pinińskiego.

Rada nadzorcza banku hipotecznego uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu złożyć na ręce komisarza rządowego, radcy namiestnictwa p. Piwockiego hołd z powodu 50-letniego jubileuszu cesarza, oraz przeznaczyć kwotę 20.000 koron na fundację wieczystą im. cesarza, poleciwszy dyrekcji, ażeby zastanowiła się, na jaki cel mają być obracane dochody z tej fundacji.

Pożar destylarni nafty. Dziś rano około godz. 7 w destylarni nafty Landesperga za rogatką Żółkiewską, na Zniesieniu, wybuchł pożar. Straż pożarna miejska ruszyła na miejsce i stłumiła ogień, szkoda jednak w każdym razie przewyższa sumę 100 zł. Przyczyną pożaru, jak się zdaje, było to, że kominy nie były należycie czyszczone, co zresztą śledztwo w dalszej części sprawdzi.

Pożar saliny w Dolinie. (Od nasz. kor.). W nocy z dnia 26 na 27 bm. spłonęła w Dolinie salina, a mianowicie wszystkie budynki fabryczne, ogromne zapasy drzewa, zarząd sprzedaży soli, mieszkania urzędników, z wyjątkiem budynku mieszczącego kancelaryę zarządu salinarnego, jedynego, który był pokryty ogniotrwałym materiałem. Ogień wszczął się w kuźni prywatnej, niedaleko saliny położonej, a silny wiatr przeniósł płomień na dachy salinarnych budynków, broniących z całą energią.

Szkoda jest bardzo znaczna — podobno około 180.000 zł. Salina składała się z samych budynków drewnianych i dziwić się należy, że dawno z dymem nie poszła. Jak chodzą wieści, nie wiemy czy prawdziwe, miała krajowa dyrekcja skarbu już oddawna dopominać się stanowczo przebudowania saliny, jednakże ministerstwo skarbu pozostawało głuchem na te żądania.

Przerwa w telefonie Lwów-Wiedeń, powstała jeszcze przedwczoraj rano, trwała do dzisiejszego południa. Dopiero o godz. 1³/₄ mogliśmy zacząć odbierać depesze telefoniczne z Wiednia.

(Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“).

Kraków, 29 listopada. Dzisiaj odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu nowego gimnazjum św. Anny, dopełnione przez księcia-biskupa Puzyne, który po poświęceniu wśród szpaleru młodzieży udał się do auli zakładu, będącej równocześnie kaplicą, gdzie już oczekiwali go p. namiestnik i uczestnicy uroczystości.

Księcia-biskupa powitał chór pieśnią *Ecce sacerdos*. Sala przybrana roślinami i kwiatami, a wśród nich popiersie cesarza. W auli odprawił książę biskup mszę świętą, w asystencji ks. katechety Jeża, ks. kanonika Puszcza i ks. dr. Świdarskiego, podczas której śpiewał chór uczniów mszę Gounoda.

Po odprawieniu nabożeństwa książę-biskup zasiadł na estradzie pod popiersiem cesarza, dokoła niego zajęli miejsca: namiestnik hr. Piniński, radca szkolny dr. Ludomił German, dyr. gimnazjum dr. Władysław Kulczycki, delegat Laskowski, radca budownictwa Sare z członkami budowy.

Pierwszy przemówił książę-biskup, potem namiestnik hr. Piniński, dalej dyrektor dr. Kulczycki, który zakończył swoją mowę okrzykiem na cześć cesarza, którą zebrani trzykrotnie powtórzyli, a chór młodzieży odśpiewał hymn austriacki.

Potem przemawiał uczeń VIII kl. Władysław Smolarski i zapewnił w swej mowie, że Bóg i Ojczyzna są hasłem młodzieży. Jeszcze raz zabrał głos p. dyr. Kulczycki i podziękował księciu-biskupowi za poświęcenie gmachu, p. namiestnikowi za udział w uroczystości, a p. Saremu za starania, jakiełożył podczas budowy.

Chodorów, 29 listopada. Zaburzenia powstały z powodów natury prywatnej. Mianowicie chłopcy w Horodyszczu cetnarowskiem brali od dłuższego czasu wódkę na prądniki i wesela z gorzelni, a nie od miejscowego karczmarza, który wskutek tego odmówił przybyłym w sobotę do karczmy parobczakom kredytu na kilkanaście kieliszków. Ztąd powstały spory, a od lampy przewróconej zajął się szynkwaz; ogień na prędko ugaszono.

Z chwilą, gdy parobczaki wzięli się do łamania sprzętów, wpadli do karczmy starsi chłopcy i zaczęli uspokajać ekscentrów. Dzięki temu, bójkę wkrótce uśmierzone. Obecnie panuje w Horodyszczu spokój.

Petersburg, 29 listopada. Powstała tu nowa instytucja: Towarzystwo przyjaciół wiedzy wojennej pod protektorem w. ks. Włodzimierza Aleksandrowicza.

Monachium, 29 listopada. Właściciel niemieckiego teatru Oertel został uwięziony za przestępstwo przeciw moralności.

Weloniki, Koronki, Pasmanterye poleca nowo otworzony Magazyn towarów modnych Ferdynand Güttler pod firmą: Lwów, Halicka 1. 20.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli namieszanie. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedzieli na prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowski. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie na dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie na dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie na wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedmym wyjątku sądu krajowego; w niedzieli wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie umarzenia, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (otwart. przed którym Jan Kazimierz r. 1658 złożył ślubu wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wierzchołku św. Piotra w Rymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczytliki zwłok bl. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętych, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli stauropigialna, wnętrze w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Latarnie gospodarcze, oraz mniejsze i większe domowe w wielkim wyborze poleca **O. T. WINCLERA Syn** Lwów, Rynek 1. 28.

Herbatę znakomitości, poleca handel **Wohla**, Lwów, pasaż Hausmana. 3380

Dywan perskie i portyery prawdziwe (starożytne) sprzedaje, kupuje i wypożycza, jakoteż przyjmuje na przechowanie. Skład dywanów, Lwów ul. Sykstuska 1. 6. — Ulgi w spłatach wedle umowy. Na żądanie wysyłamy nasze bogato ilustrowane cenniki darmo i oplatnie. 2955

100 biletów wizytowych 60 ct., litografowanych 120 i wyżej za poprzednim nadaniem wysyła oplatnie handel papieru Piłkowskiej, Lwów, Pańska 2. 4085

Kupuje zajace, rogacze, bałanty, każdej ilości handel dziczyzny **Michał Krzywdą**, Rynek 39. 4148

Nowy Zarząd restauracji Wnogo Jankowskiego przy ul. Halickiej 1. 10, poleca Sz. P. T. Publiczności od 1. grudnia 1898 smaczne i zdrowe potrawy, jakoteż najlepszej jakości trunki. O liczne odwiedziny uprasza uprzejmie. Z głębokim szacunkiem **A. Voise**. 4282

35 centów pół kilo smalcu, tylko w handlu **Leonarda Soleckiego**, we Lwowie, ul. Batorego 1. 2. 4355

40 centów pakiet świec 560 gramów na iluminację poleca tylko handel **Leonarda Soleckiego**, we Lwowie, ul. Batorego 1. 2. 4351

Landolik używany do sprzedania ul. Sokola 4. 4353

Interesy majątkowe i handlowe.

Szynk do najęcia od 1 stycznia. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość u właścicielki domu Zimorowicza 1. 20. 3982

Majątek 4.000 morgów z czego 2.700 morgów dziewięcioletniego lasu we wschodniej Galicji pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Bliższa wiadomość z wykluczeniem pośrednictwa w kancelarii adwokatów Lisiewiczów ul. Kościuszki 1. 19, Lwów. 4024

Poszukuje 20.000 zł. pożyczki do pewnego interesu. **Kapitał i procenta** będą zabezpieczone. Łaskawe zgłoszenia: R. W. poste-rest. Zadowolone. 4334

Kamienica w dobrym miejscu o znakomitej budowie zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość udziela p. Abl, ul. Kochanowskiego 36 A. 4340

Pracownik agronom, z bardzo dobrimi świadectwami, poszukuje dzierżawy od 100 do 300 morgów, lub administracji większego majątku za kaucję. Oferty pod lit. D. L. poste restante Kafełki. 4343

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matyjk). — Ratusz, na Ryнку, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieślnictwo, Zakład Osłolich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupa, Uniwersytet, Główna Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte odwiedzenia zakłady topograficzne „Słowa polskie“, co niedzieli od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypianym na pamiątkę 300-letniej rocznicy wielkopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wąły Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wąły Gubernatorskie przed Namieślnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeczek (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Nienastająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Ducha 10. 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzieli i święta od godziny 10 do 1). — **Zakład narodowy im. Ossolińskich**. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medalii polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popoł. — **Muzeum imienia Działoszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa fiaków i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct. — Na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-05 rano, posp. 1-80 w pop., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-10 wieczór.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8-04 w nocy, posp. 2-15 w południe, osobowy 5-00 popoł., pospieszony 9-39 wieczór.

Z Czerniowca osob. 8-45 rano, osob. 10-35 rano, posp. 1-50 w południe, osobowy 5-40 popoł., posp. 8-45 wieczór.

Ze Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-40 o 10 w pop. 10-30 w nocy, osob. 12-15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7-55 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostatni z Belca).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy. 7-50 rano.

Z Jarosławia osob. 10-45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7-40 rano, osob. 1-01 w pop.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-35 rano, osob. 8-50 rano, posp. 2-50 w południe, osob. 6-40 popoł., posp. 10-40 wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6-15 rano, osob. 9-53 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wieczór.

Do Czerniowca posp. 6-05 rano, osob. 10-55 przedpołudniem, posp. 2-40 popoł., osob. 8-30 w pop., osob. 10-05 wieczór.

Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 9-15 przedpoł. osob. 3-00 w pop., osob. 7-00 wieczór.

Do Sokala osob. 9-55 przedpoł., osob. 7-15 wieczór (pierwszy do Belca).

Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7-10 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4-55 popoł.

Do Janowa osob. 8-45 rano, osob. 7-44 wieczór.

Mieszkania i sklepy.

a) Zaofiarowane.

Mickiewicz 14. do najęcia 6 pokoi z kuchnią i przy należnościami. 4341

12 i 7 pokoi z przynależnościami ulica Ossolińskich 4. 4344

5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 balkony z wszystkimi przynależnościami. Front od ul. Trzeciego Maja, wchód Kościuszki 1. 5. 4354

1 lub **2** pokoje do wynajęcia ul. Sakramentek 1. 10. 4345

b) Poszukiwane.

Lokalu fabrycznego obszernego poszukuje od kwietnia 1899. Zgłoszenia: Kantor „Słowa Polskiego“ pasaż Hausmana pod „Lokali“. 4352

Doniesienia różne.

Kupiec, kawaler, katolik, lat 30, posiadający w dużym mieście dobrze idący interes, z braku znajomości poszukuje na tej drodze **towarzyszek życia**, panny do 24 lat, inteligentnej z odpowiednim posagiem. Zgłoszenia tylko seryo z dołączeniem fotografii uprasza się nadsyłać do 5. grudnia b. r. pod „Kupiec“ do Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie. Za dyskretyję ręczy słowem honoru. 4279

Odznaczająca się słownością firma złotnicza Kwasińskiego i Wojtycha, Lwów, Akademicka 6, przyjmuje najdrobniejsze naprawy i wszelkie zamówienia po najniższych cenach. 4350

Agencja nauczycielska, ul. Hetmańska 1. 6, poszukuje: **Nauczycielki** z wyższym wykształceniem, językami obcymi, muzyką, do Królestwa Polskiego 600—700 rs. **Niemki** władającej językiem angielskim i muzyką 500 zł. **Bony**, Polki młodej, początki języka francuskiego. Uwzględnione będą tylko zgłoszenia, chlubnymi świadectwami opatrzone. **J. Kacmar**, st. nauczycielka. 4361

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Rutynowany magister farmacji oyi z pięcioletnim, poszukuje posady, ewentualnie zastępstwa. Łaskawe zgłoszenia pod lit. „A. R.“ poste-restante Podwołoczyska. 4363

Magister farmacji poszukuje zastępstwa, ewentualnie posady. M. L. Lwów, poste-restante. 4356

Młoda porządna paniąka, z dobrego domu, rodowita Wiedenska, przystojna, poszukuje miejsca jako panna sklepowa w jednym z pierwszorzędnym magazynów. Oferty poste-rest. Lwów 116. 4346

Osoba inteligentna przyjmie miejsce do zarządu domu u starszego wdowca. Nieznajoma p. r. Przemyśl.

Wykształcona panna, obznajomiona z prowadzeniem handlu galanterijno-papierowego szuka zajęcia. S. H. 24 Lwów.

Celujący maturzysta polski dobry matematyk i instruktor przyjałby zajęcie biurowe, lekce lub inne miejsce odpowiedzialne zaraz we Lwowie, gdyż nie ma żadnego utrzymania. Zgłoszenia przyjmie redakcja „Słowa Polskiego“ pod adresem „Spirydyon“.

Były urzędnik mogący złożyć kaucję, poszukuje zajęcia. P. r. „L. 450“ Lwów.

Urzędnik poszukuje zajęcia po za godzinami biurowymi. P. r. „A. W.“ Lwów.

Wdowa w starszym wieku, emerytka, poszukuje zajęcia na skromnych warunkach. Poste-rest. „L. 500“ Lwów.

Poszukuje posady praktykanta w kancelarii. Zgłoszenia pod J. M. 25 p. r.

Egzaminowany palec, zarazem ślusarz; poszukuje posady. Adres F. R. K. poste-rest. Lwów.

Panna z dziewięcioletnią praktyką sklepową poszukuje posady kasyerki. W. W. 15 p. r. Lwów.

b) Zaofiarowane.

Buchaltera fachowo uzdolnionego poszukuje **Karol Hornung**, parowa pracownia stolarska ul. Szpitalna 1. 40. 4275

Zdolny pomocnik i praktykant znajdą umieszczenie. Specjalny magazyn haftów i drobniagów damskich p. Kocubik, Lwów. 4285

Ubezpieczenie ludowe. Zdolni, inteligentni i stateczni panowie i panie, którzy odpowiedni byłiby do zawierania ubezpieczeń ludowych (nieobeznanych dokładnie z działalnością poinformuje się) i natychmiast przyjęci zostaną za stałą placą i prowizją. Oferty pod „H.“ z podaniem dotychczasowego zajęcia przyjmie Biuro dzienników Karola Buchstaba, Lwów. 4290

Adwokat dr. Fischer w Dębicy poszukuje kandydata. 4332

Fabryka Augusta Schumana Syna, we Lwowie, ul. Na Błonie 1. 22, poszukuje zdolnego tokarza w żelazie. 4359

Woźnica trzeźwy, do pojazdów ciężarowych, umiejący dobrze się z końmi obchodzić, znaleźć umieszczenie u **ALOJZEGO HÜBNERA** we Lwowie, ulica Głęboka 1. 3.

Wychowanie i nauka.

Podowita Francuzka poszukuje lekcyi, lub też mogłaby zajmować się dziećmi, t. z. rozmową z niemi, zabawą, prowadzeniem je na przechadzkę itp. Poświęca na to czas od 10 1/2 do 1 g. Mieszka przy ul. Zimorowicza 12, parter. 4342

Młody skrzypek, uczeń prof. Bruckmana, wola lekcyi gry na skrzypcach ul. Pańska 21, I. piętro.

Akademik doświadczony pedagog, poszukuje lekcyi w obywatelskim domu na prowincyi. „G. W. 666“ p. r. Lwów.

Nauczycielka z maturą i kwalifikacją z odznaczeniem i odbytą praktyką, poszukuje lekcyi we Lwowie. Przygotowuje także prywatnie do wszystkich klas. Zgłoszenia W. Sz. Administracja „Słowa“.

Nauczycielka poszukuje umieszczenia. Na żądanie świadectwa. W. p. r. Rzeszów.

Na św. Mikołaja!

Nadzwyczaj piękny i bogaty wybór podarunków po cenach możliwie tanich poleca znana z dobrych wyrobów fabryka cukrów i herbatników

Jana Höflingera

Lwów, Teatralna 1. 8 (pl. św. Ducha).

Józef Schuster

wyłączny skład i pracownia kolder i materaców Lwów, Kopernika 1. 5.

Ponieważ w wielu sklepach sprzedają koldry i materace, jako moje wyroby, oświadczam, że tu we Lwowie nie robię dla żadnego sklepu i sprzedaję własnego wyrobu koldry i materace tylko u siebie w własnym sklepie, ul. Kopernika 1. 5.

Koldry duże i na wacie wehmaniej od złr. 3-50 w każdej cenie do 14 zł. **Koldry** atlasowe, jedwabne duże i na wacie wehmaniej od złr. 10-50 począwszy. **Materace** czyste włosienne od złr. 12-50 w każdej cenie do 30 złr. **Poduszki** włosienne i z pierza, prześcieradła, poszewki itp. Kto więc na zimę potrzebuje dobrej ciepłej koldry lub materaca, otrzyma takowe najtaniej wprost w mojej pracowni we Lwowie, ul. Kopernika 1. 5, pod firmą:

JÓZEF SCHUSTER.

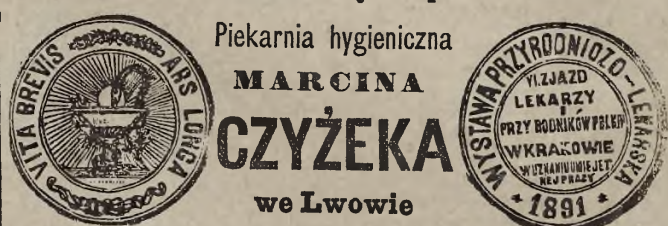
Uskuteczniamy wszelkie przekłady

(tłumaczenia) od najwzrostniejszych do najwzrostniejszych z polskiego na wszystkie języki obce i odwrotnie.

Główna Agencja Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej Kraków, pl. Maryacki 2.

Pieczewko włoskie

Sucharki Karlsbadzkie, kuracyjne i luksusowe itd. Specjalnie wyrabiany chleb Grahama. Chleb żytny i chleb ciemny — poleca 3871



Sklepy: Rynek 27, — ul. Jagiellońska 6, — pl. Akademicki 2, — Kaźmierzowska 17.

Dwie majątności 1.366 i 1.555 morgów, z czego 168 morgów lasu, w obwodzie samborskim przy stacji kolejowej pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość w kancelarii adwokata Dra Izzydora Taubenfelda w Drohobyczu. 4333

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.

Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracjami), tom 1.

Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.

Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.

Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Sewera), tomów 2.

Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Alfonsa Daudeta, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.

Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracjami), tom 1.

Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Benjowskiego na Syberii, Azji i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

Jako dobrą i pewną lokację

polecamy

- | | |
|----------------------------------|--|
| 4 1/2% Listy hipoteczne | 4 1/2% Listy banku krajowego |
| 4% Listy hipoteczne koronowe | 5% Obligacje banku krajowego |
| 5% Listy hipoteczne premiowane | 4% Pożyczkę krajową |
| 4% Listy Tow. kredyt. ziemskiego | 4% Obligacje propinac. i wszelkie renty państwowe. |

KANTOR WYMIANY

e. k. uprzywil. galic. akcyjnego Banku hipotecznego **Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.**

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.

Flakon 80 centów i 1 złr. 50 ct.

IAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 8., Hałicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Oświęcim: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

Oliwę do maszyn

od najtańszych do najdroższych gatunków

Pasy do maszyn

znakomitej jakości

po najtańszych cenach

poleca

W. CZOPP

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 1. 2.

Wózek

węgierski tanio do sprzedania. Ul. Kopernika 1. 3.

HANDEL

Próżni i bielizny

Jana Riedla

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu
koszule salonowe
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

Koszule z przodami oikowymi i fałdzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY
po ct. 90, zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.

Chustki płócienne tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie skarpetki, pończochy dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY
w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej, na żądanie szczegółowe cenniki. 52

Najwspanialsze ozdoby na „Boże drzewko“

poleca **HANDEL S. W. Niemojowskiego** Lwów plac Maryacki 8.
Wybór olbrzymi. Ceny najniższe. Kompletne sortymenty po zł. 1, 2 i wyżej. Zlecenia zamiejszc. odwrotnie.

HERBATA



rzeczywiście chińska przez Rosję sprowadzana o wybornym smaku, 4 wysmienite gatunki, — Pakiet 125 gramów:

Nektar książęcy ct. 55
Perla Chin ct. 75
Bukiet królewski zł. 1.—
Kwiat cesarski zł. 1.25

Także wyborny **RUM** i wymieniony **KONIAK** prawdziwy francuski w 3 gatunkach 3015

Kazimierz Lewicki

Lwów — ul. Trybunalska.



Obejmie w zarząd kamienicę we Lwowie pod skromnymi warunkami. Adres: Metrampaz „Słowo Polskie“.

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorażczyzna 17.

(dom naftowy), gdzie *Słowo Polskie*.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.

2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.

3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń. 3664

Zakład studniarski
LEOPOLDA DOMINIKA

(inżyniera górnego i autora dzieła o studniach wierconych własnego systemu) we Lwowie, ul. Kościelna 1 podejmuje się wykonania pod gwarancją wszelkich robót w zakresie studniarstwa wchodzących, a to tak we Lwowie, jak i na prowincji. — Polecając się względem obywatelskim, nadmienić należy, że 30 letnia działalność pożyteczna tego zakładu zjednała sobie uznanie i zaufanie władz powiatowych, gminnych, tudzież c. i k. wojskowości. — Wszelkie zamówienia uprasza się adresować wprost do powyższego zakładu. 4302

ROK ZAŁOŻENIA 1860.



ROK ZAŁOŻENIA 1860.

Wyciąg z cennika towarów korzennych handlu
LEONARDA SOLECKIEGO

we Lwowie, ul. Batorego 1. 2. 4357

KAWY CEYLON

1/2 klg. po 1.10, 1.08 i 1.04
Kuba 1/2 klg. 1 złr. — Złota
Jawa i Mocca 1/2 klg. 1.08.
Znakomita Syryusz 1/2 klg. 70 ct., przy odbiorze 1 klg. o 6 ct. taniej.

HERBATY

importowane wprost z Chin znakomite w smaku i zapachu. — **Imperial** 1/2 klg. 5.—
Kaisow czarna 1/2 klg. 4.—
Melange de London 3.—
Congo 1.60. — Znakomite wysiewki z herbat w paczkach 1/3 klg. po 35, 40 i 50 ct.

Rumy białe, czarne, fioletowe po 2.80, 1.60, 1.40, 1.—. **Cognac** francuski kuracyjny flaszka po 6.—, 4.50, 3.50.

LEONARDOWA nieczłownej dobroci wódka, flaszka 1 złr., pół 50 ct.

Znakomite naturalne **WINA** austriackie i węgierskie od 40 ct. do 1.50. — **Stare Tokaje** flaszka 5.50. — **Ryż** indyjski glacie i karoliński 1/2 klg. 18 ct. **Sago** wrocławskie 1/2 klg. 26 ct. **Makarony** włoskie w nitki, gwiazdki literki 1/2 klg. 20 ct.

Świeczki stołowe

1 paczka 560 gr. 40 ct. 1 paczka 500 gram. dziurkowane 40 ct. — **Mydło** białe suche 1 klg. 36, żółte 34. — **Krochmal** pszeniczny 1 klg. 28 i 36 ct. — **Farbki** bengalskie w proszku. — **Słonina** wędzona gruba 1 klg. 80 ct. **Smalec** węgierski 70 ct. — **Masło** deserowe z kwaśnej śmietanki 1/2 klg. 72 ct.

Masło stołowe z kwaśnej śmietanki 64 ct. — **Masło** kuchenne świeże 42 ct. **Maka** pszenna 1 klg. 18 i 16 ct. — **Grysiak** pszeniczny 20 ct. — **Groch** luszczony 24 ct. — **Kasza** krakowska, kasza i wszelkie inne leguminy po cenach targowych.

PIWO lwowskie

z browarów Lwowsk. Tow. Akcyjnego, butelka 10 ct. **Drzewo** bukowe suche 4-metrowe sęgi z dostawą do domu 13 złr., na żądanie do starca się rębaczy.

Dziękując Szan. PT. Publiczności za dotychczas okazane mi względy, kreślę się z poważaniem **Leonard Soleccki**, ul. Batorego 2.

Kapusta do sprzedania w Snopkowie po 12 za 100 klg. 4018

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)

uacieranie uśmierzające, wyrobu Eugeniusza Matuli aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych, itp. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbný 70 ct. Słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami, proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący. 4116



dzienniki, czasopisma, dzieła, tabele, cyrkularze, bilety wizytowe i wszystkie roboty, wchodzące w zakres sztuki drukarskiej — wykonuje

DRUKARNIA

Słowa Polskiego

we Lwowie

4293

Chorażczyzna 17—19

szybko, dokładnie i po cenie umiarkowanej.

Cudze chwalicie, swego nie znacie!



Piwo woynickie

wyrób krajowy, jakością dorównujący najlepszym wyrobom zagranicy.

Mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że otworzyłem we Lwowie w pasażu Hausmana Nr. 6 (telefon 589)

Biuro zamówień na piwo woynickie

w beczkach i fiaskach.

Składy i lodownie

ul. Bogusławskiego 1. 3.

Prowadząc sprzedaż w własnym zarządzie, starać się będę dobrocią wyrobu i rzetelnością w obsłudze odbiorców zadowolić każdego i wyrugować obce wywary droższe a lichsze. Polecając się łaskawym względem P. T. Publiczności

Kreślę się z poważaniem

Zygmunt Jordan

właśc. dóbr i browaru w Woyniczu Lwów, Pasaż Hausmana 1. 6.



Flaszka oryginalna. 4360

Sprzedaż kawiarni

z powodu objęcia kawiarni „Grand“ we Lwowie, sprzedaję moją znaną kawiarnię w Tarnopolu z kompletem urządzeniem i z pawilonem letnim, położonym na przyległych plantacjach miejskich. — Bliższych wiadomości udziela

B. Zimkes, właściciel. 4348

GUBRYNOWICZ i SCHMIDT we Lwowie

polecają największą w kraju

CZYTELNIĘ

polską, niemiecką, francuską i angielską przeszło 62.000 tomów 3694

Wypożyczalnię nut 72.000 sztuk na fortepian i inne instrumenta i śpiew

przedtem **KAROLA WILDA**

stałe uzupełniana nowościami

Katalogi rozsyła się na żądanie.